

# PORADNIK JEZYKOWY

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Warszawa 1965



(229)

## KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr Witold Doroszewski (naczelný redaktor), doc. dr Halina Kurkowska, dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Zdzisław Stieber, prof. dr Witold Taszycki. Sekretarz redakcji — Stefan Rodkiewicz.

---

## TREŚĆ NUMERU

	str.
W. Z. WERENICZ: Wpływ środowiska językowego na zmiany leksykalne . . . . .	141
JIRÍ DAMBORSKÝ: Nad książką „O kulturze słowa” . . . . .	151
B. LÖRINCZY ÉWA: Nowy Słownik Gwarowy Węgier . . . . .	164
GABRIEL KARSKI: Zagadkowy czterowiersz Mickiewicza . . . . .	170
KRONIKA NAUKOWA	
J. S.: Jubileusz Profesora Zdzisława Stieberta . . . . .	174
RECENZJE	
FELIKS PLUTA: Nowe prace o słownictwie śląskim . . . . .	176
W. D.: Objasnienia wyrazów i zwrotów . . . . .	179

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako požądane w bibliotekach nauczycielskich.

---

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa, Miodowa 10. Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31 wewn. 132.

**PANSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — WARSZAWA, MIODOWA 10**  
Nakład 2290 (2117 + 173). Ark. wyd. 3,5. Ark. druk. 3,0. Papier druk. sat. kl. V, 65 g, 70 × 100. Oddano do składu 19 II 1965 r. Podpisano do druku 3 V 1965 r.  
Druk ukończono w maju 1965 roku. Zam. 625. E-75. Cena 6 złotych.

---

LUBELSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE IM. PKWN — LUBLIN, UL. UNICKA 4

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO  
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

## WPLYW ŚRODOWISKA JĘZYKOWEGO NA ZMIANY LEKSYKALNE GWARY

(na materiale gwarowym z Polesia i Dolnego Śląska)

Przedmiotem moich rozważań jest słownictwo polskiej gwary wsi Zamosze pow. Łuniniec na Polesiu i wsi Piotrowiczki pow. Góra Śląska na Dolnym Śląsku. Przodkowie mieszkańców obu tych wsi byli przesiedleni na Polesie z południowego Mazowsza na początku XIX w. do robót w lasach. W ciągu XVIII i XIX wieku w centrum Polesia powstało kilkanaście leśnych osad mazurskich. Z biegiem czasu przeważająca liczba Mazurów zasymilowała się z miejscową ludnością. Natomiast mieszkańcy Zamosza do dnia dzisiejszego zachowali swoją polską gwara, jednak znacznie zmienioną pod wpływem długotrwałych kontaktów z białoruską ludnością okolicznych wsi poleskich.

W roku 1945 w związku z repatriacją większość mieszkańców Zamosza wyjechała do Polski, a reszta pozostała w dotychczasowym miejscu zamieszkania. Tak więc, już od 20 lat ludzie mówiący tą samą gwara mieszkają w różnych warunkach językowych i społeczno-politycznych. Zamosze, jak przedtem, pozostaje polską wysepką w obcojęzycznym środowisku gwar poleskich. Dzieci, rozpoczynające naukę w szkole, młodzież i starsi są dwujęzyczni, a w ostatnich latach coraz większy wpływ wywierają języki literackie rosyjski i białoruski. Można przypuszczać, że w dzisiejszych warunkach obecne młodsze pokolenie zamoszniaków (jak nazywają siebie mieszkańcy Zamosza) zakładając własne, najczęściej mieszane, rodziny ostatecznie zasymiluje się z ludnością okolicznych wsi poleskich.

Jeśli chodzi o repatriantów z Polesia, to wszyscy oni mieszkają w dolnośląskiej wsi Piotrowiczki, leżącej na Ziemiach Zachodnich. W Piotrowiczkach zamieszkuje 36 rodzin, w tej liczbie: z woj. rzeszowskiego — 3, tarnopolskiego — 10, lwowskiego — 3, ze wsi Zamosze — 17. Przesiedleńcy z Polesia stanowią najliczniejszą i najbardziej zwartą grupę mieszkańców Piotrowiczek. Poza tym, w odróżnieniu od znacznej części repatriantów z Ukrainy, zachowali oni swoją rodzimą polską gwara. Odcieczonego, od samego początku zamoszniacy wywarli znaczny wpływ na

język pozostałych mieszkańców Piotrowiczek, a ich gwara rodzima stosunkowo powoli podlega językowej integracji, zachodzącej na Ziemiach Zachodnich<sup>1</sup>. Jednak bliższe zbadanie wykazuje, że w gwarze przesiedleńców z Polesia dokonały się poważne zmiany obejmujące całą jej strukturę. Zmiany te najwyraźniej odbiły się w słownictwie.

W latach 1963—64 w Zamoszu i Piotrowiczkach wypełniłem kwestionariusz do badań słownictwa ludowego<sup>2</sup>, zawierający około 3400 pytań. Materiał zbierałem w zimie, kiedy mieszkańcy wsi stosunkowo mało byli zajęci w gospodarstwie. W każdej wsi miałem po czterech informatorów głównych w wieku od lat 40 do 55, tj. takich, którzy już w 1944 roku osiągnęli pełnoletniość. Podczas wypełniania kwestionariusza obecnych było przynajmniej dwóch informatorów głównych i kilku, a niekiedy nawet kilkunastu, informatorów dodatkowych, którzy swoimi uwagami kontrolowali, uściślali bądź też dopełniali wypowiedzi. Należy przy tym podkreślić wyjątkową życzliwość i zrozumienie zarówno zamoszniaków, jak i piotrowiczczan do prowadzonych badań, co w pełni pozwoliło zrealizować zamierzony program. Przy zbieraniu materiału starałem się uchwycić wszystkie obocznie istniejące nazwy dla oznaczenia tego samego desygnatu i o ile to było możliwe, określić stopień częstości używania każdej z nich. Oprócz tego uwzględniałem wszystkie fonetyczne, fleksyjne i słowotwórcze warianty (odmiany) nazw.

W artykule niniejszym podjąłem próbę określenia zakresu i stopnia zmian leksykalnych danej gwary w zależności od warunków językowych i społeczno-politycznych. W związku z tym opracowałem nazwy 646 desygnatów, w zakresie pięciu działów kwestionariusza do badań słownictwa ludowego, według specjalnie opracowanego schematu. Punkt wyjściowy stanowi gwara zamoszniaków sprzed roku 1945. Porównanie zasobu leksykalnego gwary Zamosza i Piotrowiczek pozwala określić wyjściowy zasób leksykalny i na tej podstawie prześledzić zmiany, które dokonały się w gwarze obu wsi na przestrzeni ostatnich 20 lat. Szczególną uwagę zwrócono przy tej analizie na słownictwo repatriantów, ponieważ zmiany językowe są tam o wiele większe, niż u mieszkańców Zamosza, których słownictwo omawiam drugorzędnie.

Po poprzednim opracowaniu modelu optymalnego i wyłączeniu z niego nie zrealizowanych elementów został przyjęty następujący schemat analizy zasobu leksykalnego.

- I. Ogólna liczba analizowanych desygnatów.
- II. Stare nazwy dla starych desygnatów (AAD(R)):

<sup>1</sup> Por. St. Urbańczyk: *Zarys dialektologii polskiej*. Wyd. II, s. 72, o nowych dialektach mieszanych na Ziemiach Odzyskanych Polski.

<sup>2</sup> Pracownia Dialektologiczna Zakładu Językoznawstwa PAN w Warszawie. „Kwestionariusz do badań słownictwa ludowego”, zeszyty I—IV, Wrocław 1958.

1. Całkowita zgodność nazwy i desygnatu ze stanem wyjściowym (= AAD(R) <sup>3</sup>);
2. Niecałkowita zgodność starych nazw dla starych desygnatów ( $\neq$  AAD(R) ze względu na: a) budowę słotwórczą ( $\neq$  1 AAD(R), b) fleksję ( $\neq$  2 AAD(R), c) fonetykę ( $\neq$  3 AAD(R), d) słotwórstwo i fleksję ( $\neq$  4 AAD(R), e) słotwórstwo i fonetykę ( $\neq$  5 AAD(R), f) fleksję i fonetykę, g) słotwórstwo, fleksję i fonetykę ( $\neq$  7 AAD(R).

III. Stare nazwy dla nowych desygnatów (AND(R):

1. Całkowita zgodność ze starą nazwą (= AND(R);
2. Niecałkowita zgodność ze starą nazwą ( $\neq$  1... AND(R).

IV. Nowe nazwy dla starych desygnatów (NAD(R):

1. Występuje tylko nowa nazwa, brak starej nazwy (NAD(R);
2. Występuje wyłącznie nowa nazwa, stara znana tylko biernie (NAD(R) // [= AAD(R)];
3. Występowanie nazw obocznych z przewagą użyć nazwy nowej (NAD(R) // AAD(R);
4. Występowanie dubletów nazwy starej i nowej z przewagą użyć nazwy starej (AAD(R) // NAD(R).

V. Nowe nazwy dla nowych desygnatów (NND(R).

Analiza zasobu leksykalnego według przedstawionego wyżej schematu pozwala wyjaśnić nie tylko liczbę nowych i starych nazw, lecz także względną częstotliwość ich występowania i formy ich użycia (nazwy używane jako wyłączne lub obocznie z innymi). Poza tym pozwala prześledzić w jaki sposób zmieniają się poprzednie modele leksykalne (w zakresie budowy słotwórczej, fleksji i fonetyki), zbliżając się do modeli języka ogólnopolskiego lub wykazując z nimi całkowitą zgodność. Schemat pozwala przedstawić badane słownictwo w zestawieniach liczbowych, co w rezultacie daje możliwość statystycznych badań. Ogólną liczbę badanych desygnatów ( $\sigma$  R) można wyrazić następującą formułą:

$$\sigma R = \text{AAD(R)} = [ = \text{AAD(R)} + \neq \text{AAD(R)} \leq (\neq 1 \text{ AAD(R)} + \neq 2 \text{ AAD(R)} + \neq 3 \text{ AAD(R)} + \neq 4 \text{ AAD(R)} + \neq 5 \text{ AAD(R)} + \neq 6 \text{ AAD(R)} + \neq 7 \text{ AAD(R)}) + \text{AND(R)} \leq (= \text{AND(R)} + \neq \text{AND(R)} + \text{NAD(R)} \leq (\text{NAD(R)} + \text{NAD(R)} // [\text{AAD(R)}] + \text{NAD(R)} // \text{AAD(R)} + \text{AAD(R)} // \text{NAD(R)} + \text{NND(R)}.$$

Poniżej załączam tablicę wskaźników liczbowych z pięciu działów słownictwa wsi Piotrowiczki.

Analiza badanego materiału z pięciu działów słownictwa wykazuje, że stare nazwy zachowały się w liczbie 541 spośród 646, co stanowi

<sup>3</sup> Litera D jest pierwszą literą przyjętego w polskiej literaturze językoznawczej terminu *desygnat*, litera R — pierwszą literą wyrazu *realema*, którego autor używa w swych pracach ogłaszanych w języku białoruskim i rosyjskim a który jest jednoznaczny z terminem *desygnat* (Red.).

Tabela wskaźników liczbowych z pięciu działań słownictwa wsi Piotrowiczki.

Nr kolejny	Nazwy działań badanego słownictwa	Liczba ogólna na desygnat	= AAD(R)		≠ AAD(R)		w tym ≠ AAD(R)								AND(R)		NAD(R)					NAD(R)
			3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20		
1	z. III, dz. VI, p. 1-127. Sad, ogród warzywny i kwiatowy	135	75	13,2	3,3	2,2	1,1	0	2	1,0	3,0	0	0	0	22	12	2	3	5	18		
2	Stosunki % do z. III, dz. VI, p. 1-127	100	55,6	13,3	2,2	2,2	1,5	6,6	0,3	2,2	0	0	0	1,5	1,3	8,9	1,5	2,2	3,7	13,3		
3	z. III, dz. VII, p. 1-75. Rolnictwo. Orka i bronowanie. Gleby, pola, łąki. Nawożenie	71	35	6,3	0	1,2	1,0	3,0	1,0	0	0	0	0	0	13	5	3	5	0	14		
4	p. 76-146. Siewy, rodzaje zbóż. Chwały zbożowe. Rośliny pastewne. Uprawy wiosenne	58	26	8,0	1	3,0	1,0	3,0	1,0	1,0	0	0	0	1	15	8	6	1	0	7		
5	p. 147-219. Sianokosy i żniwa. Kopa- nie kartofli	73	41	11,3	3,0	2,0	1,1	5,1	1,1	2,0	0	0	0	1	10	6	1	1	2	3		
6	p. 220-285. Młocka i czyszczenie zboża. Różniące siewki	55	38	3,4	1	1,0	2,1	1,1	0	0	0	0	0	0	7	4	1	1	1	2		
7	Razem z. III, dz. VII, p. 1-285	257	140	28,7	8,1	4,0	5,1	12,2	3,2	3,0	0	0	0	2	45	23	11	8	3	26		
8	Stosunki % do z. III, dz. VII, p. 1-285	100	54,5	16,7	5,4	0,8	6,6	2,0	1,1	1,1	0,4	0,4	0,4	1,2	17,5	8,9	4,3	3,1	1,2	10,1		
9	z. IV, dz. XIX, p. 1-97. Części ciała	93	61	5,5	1	1,1	1,1	3,2	0	0	0	0	0	0	18	4	4	6	4	1		
10	z. IV, dz. XX, p. 1-64. Higiena osobista	65	28	6,5	1	3,0	0	3,1	0	0	0	0	0	3	15	6	0	6	3	7		
11	z. IV, dz. XXIII, p. 1-107. Cechy osobowe. Przewiska	96	47	17,2	10,2	2	5,0	0	0	0	0	0	0	0	27	8	3	9	7	0		
12	Razem z. IV, dz. XIX, XX, XXIII	254	136	28,6	13	14,2	1,1	11,3	0	0	0	0	0	3	60	18	7	21	14	8		
13	Stosunki % do z. IV, dz. XIX, XX, XXIII	100	53,5	18,6	8,3	1,2	7,5	0	0	0	1,6	0	0	1,2	23,6	7,1	2,7	8,3	5,5	3,1		
14	Razem 5 działań badanego słownictwa (z. III, dz. VI, VII; z. IV, dz. XIX, XX, XXIII)	646	351	23	69	16	10	25	3	4	0	6	0	0	127	53	20	32	22	52		
15	Stosunki % do 5 działań badanego słownictwa	100	54,3	17,0	5,9	1,1	7,0	1,0	1,0	1,0	0,8	0,2	0,2	1,1	19,6	8,2	3,1	4,9	3,4	8,0		

Uwagi do tablicy. W rubrykach 5-12 pierwszy składnik wskazuje na liczbę nazw w użyciu jednostkowym, drugi - liczbę nazw w użyciu obocznym, przy czym licznik wskazuje na częstsze, a mianownik na rzadsze użycia nazw zmienionych, tzn. ≠ 1... AAD(R) // = AAD(R) lub = AAD(R) // ≠ 1... AAD(R).  
 Procenty oblicza się od sumy trzech składników, np. (69<sup>23</sup>/<sub>16</sub>) = 69+23+16, tj. 17,0%.

83...  
 wa...  
 sta...  
 ce...  
 inf...  
 w...  
 uży...  
 sta...  
 nion...  
 lek...  
 nion...  
 zmia...  
 spo...  
 stary...  
 A...  
 wypa...  
 prze...  
 desyg...  
 nazwy...  
 z prze...  
 korzy...  
 lesia...  
 zwy...  
 sów go...  
 57. sale...  
 jaśmin...  
 ki, 99...  
 mulka...  
 (gluwn...  
 saletra...  
 čaamon...  
 126. kul...  
 grabarka...  
 należy...  
 XIX) 40...  
 glovať...  
 I wresz...  
 dla ozna...  
 dz. VII...  
 4 Dla...  
 zeszytu...  
 5 Ak...  
 nowska...

83,8%, przy czym uwzględniono wszystkie możliwe wypadki występowania starych nazw. Jak wynika z tabeli w 8 (1,1%) wypadkach stare nazwy używane są dla oznaczenia nowych desygnatów (w praktyce oznacza to powstawanie nowych wyrazów); w 20 (3,1%) wypadkach informatorzy pamiętają starą nazwę, ale zamiast niej używają nowej; w 32 (4,9%) wypadkach stara nazwa występuje obocznie do częściej używanej nowej nazwy; w 22 (3,4%) wypadkach częściej używana jest stara nazwa, a obok niej występuje już nowa. W czterech wyżej wymienionych punktach uwzględniono 72 (12,5%) wypadki, które dotyczą zmian leksykalnych, współistnienia nowych i starych nazw. Poza tym uwzględniono 108 (17,0%) nazw, w których poprzedni model leksykalny uległ zmianie w zakresie słowotwórstwa, fleksji czy fonetyki. W ten sposób spośród 646 przeanalizowanych nazw całkowitą zgodność z nazwami starymi (wyjściowymi) wykazuje 351 nazw, co stanowi 54,3%.

A zatem, częściowa lub całkowita zmiana nazw dokonała się w 295 wypadkach, stanowiących 45,7% zbadanego zasobu leksykalnego. Tu przede wszystkim należy wyodrębnić 52 (8,0%) nazwy, oznaczające nowe desygnaty. Do nich można zaliczyć 8 (1,1%) wypadków, w których stare nazwy wykorzystane są do oznaczenia nowych desygnatów. To znaczy, z przedstawionego zasobu leksykalnego 60 (9,1%) nowych nazw wykorzystano dla oznaczenia nowych realiów, z którymi repatrianci z Polesia zetknęli się po przyjeździe na Śląsk. Są to przede wszystkim nazwy z zakresu rolnictwa, odzwierciedlające nowe warunki i nowy sposób gospodarowania, por. <sup>4</sup> (z. III dz. VI) 35. kalaf'or <sup>5</sup>, 36. kalarepka, 57. salera, 64. marjanek, 65. rombarbar, 67. špinak, 77. žiki bes, 79. jašmin, 90. narcys, 91. narcyzy žulte, 92. tulipan, 94. p'i'voñija, 95. kóžołki, 99. maćejka, 136. pela'rgoñija, 138. šparagus, 141. víšelec, 142. pry-mulka, (z. III dz. VII) 27. bronki, 28. brona do łonki, 29. bronovać (głównie łonki), 72. kompost, 74. navus, 75. salečšak, saletra amonova, saletra vapñova, azotñak, superfosfat, sul, kaiñit, supertomasyna, šarčaamon, 112. p'eluška, 113. lucerña, 119. rajgras, 125. kulvatërovać, 126. kultyvator, 128. sprenžynuška, 132. dółownik, 174d. grali, 204. grabarka, 205. grapki, 235. štyftuška, 266. žmijka. Do grupy tej zaliczyć należy także słownictwo z zakresu higieny osobistej, por. (z. IV dz. XIX) 40. loki, ločki, andulacja, (z. IV dz. XX) 25a. bañak, 35a. poma-glovać // vymaglovać, 38. maglovñica, 49. šufelka, 50. šcotka ryžova. I wreszcie kilka w niejednakowym stopniu pewnych wypadków, kiedy dla oznaczenia nowego desygnatu używa się starej nazwy, por. (z. III dz. VI) 97. lilije, 111. bratki, (z. III dz. VII) zemby // šlapy «żelazne

<sup>4</sup> Dla zwięzłości opisu przykłady podawane są bez objaśnień. Odnośniki do zeszytu, działu i numeru „Kwestionariusza do badań słownictwa ludowego” (op. cit.) pozwolą w razie potrzeby uściślić znaczenie danej nazwy.

<sup>5</sup> Akcent jest zaznaczony tylko w wypadkach niezgodności z normą ogólnopolską.

części kultywatora, wchodzące w ziemię», 161 brus // ósełka «drewniane narzędzie z rączką, oblane cementem, służące do ostrzenia kosy», 203. vélge grabi «narzędzie do grabienia (bez konia), przypominające znacznik», (z. IV dz. XX), 5. stavek «przyrząd, w który wstawia się miednicę do mycia», 6. ščotka «szczoteczka do rąk», 51. ščypačka «to, czym się wybija kurz z pościeli czy odzieży», 57a. pòvalkovać «zrobić desenie na ścianie po bieleniu». Warto zaznaczyć, że w działach słownictwa obejmujących nazwy części ciała (z. IV dz. XIX), cechy osobowe i przerwiska (z. IV dz. XX) nazwy typu NND(R) i AND(R) nie występują zupełnie.

Rozpowszechnianie się nowego słownictwa nie sprowadza się tylko do przejmowania nazw nowych realiów. Pod wpływem otaczającego środowiska językowego stare wyrazy stopniowo zanikają i przechodzą do biernego zasobu leksykalnego. Dla oznaczenia starych desygnatów w 73 (11,3%) wypadkach używa się już nowych nazw i tylko w 20 (3,1%) spośród nich informatorzy pamiętają, lecz nie używają starych nazw. Oto materiał dla NAD(R): (z. III dz. VI) 16. włoske vužeži, 34. włoska kapusta, 43. žótkęřka, 59. pora, 74. řakać, 87. stokratki, 107. magetki, 108. lve paščê, 112. mêčyki, 131. kaktus, (z. III dz. VII) 10. lemeš, 18a. razuřka // órańe na razuřke, 30. xłop dó órańa, 31. glymboka orka, 60. ugor, 77. płařta, 83. pòdvujny kłos, 104. góřcyca, 105. žepik, 124. łonka, 134. plužek, 135. nos // nosek, 139. krajana kartofla, 156. klinek, 174a. čšyrački, 174c. dvurački, 176. zemby, 178. šanokosy, 202. zgrabić, 247. pòkryva, 263. pleva, 268. čyste žarno // grube žarno, (z. IV dz. XIX) 6. pulsy, 38. pšęzał, 41. kok, 62. stavy, 86. žólondek, (z. IV dz. XX), 20. prošek dó prańa, 22. tara, 29. florek, 35. pòmaglovać // vy-maglovać, 36. magłownica, 41. duša, 63. wyciračka, (z. IV dz. XXIII) 56. pleće // gada byle co, 82. žartuje // dořcipkuje, 93. športa še // pruje še, 103. zdolne // zdatne, 104. nízdolne // nízdatne // tuman. Wypadki, w których NAD(R) // [= AAD(R)]: (z. III dz. VI) 2. jabłóń [jabłonka], 27. pòžečki [smurodyńa], 81. žika ruža [šypšyna], (z. III, dz. VII) 1. pòdoryvać // pòdžucać [pažyc], 7. ótkładńa [polic], 57. pòdglebe [šcyrec], 59. ugor [zaleš], 80. ózime // ózimina [žimove], 82. kvitńe [krasuje], 87. šńeć [głuwńi], 94. gryka [řrečka], 96. blavatki [vóloška], 138. sažeńaki // kartofla dó sažeńa [naše-na kartofla], 194. pšewrusło [pšéviosło], 262. tryny [òbmeći], (z. IV dz. XIX) 27. ščenki [skiívicy], 78. perši [řruži], 81. biodra [klemby], 93. dołek [jamka], (z. IV, dz. XXIII) 23. pigóvaty [raby], 81. šmešna [vyšcyřka].

Zmiany leksykalne, tzn. zanikanie starych i pojawianie się nowych nazw, dla oznaczenia starych desygnatów, dokonują się nie od razu. Być może, początkowo nowa nazwa pojawia się w charakterze rzadziej występującego dubletu starej nazwy. Będąc w coraz częstszym użyciu, nowa nazwa wypiera starą, która staje się rzadziej używanym wariantem nowej, a zatem przechodzi do biernego zasobu słownictwa i zanika.



W zbadanym słownictwie stwierdzono 54 (8,3%) wypadki współistnienia starych i nowych nazw. W tej liczbie 22 (3,4%) to dublety typu AAD(R) // NAD(R): (z. III, dz. VI) 22. pasynek // prent, 38. burak c̣erwony // c̣vikly, 70. żele // xvasty, 70a. liboda // kumosa, 72. mōtyka // graska, (z. III dz. VII) 163. kōsarka // trařarka, 216. kōpańica // řačka, graska, 234. młucarńa // mařyna do młuceńa (z. IV dz. XIX), 25. kożeń // pńak, 37. kosy // varkočy, 51. kułak // penść, (z. IV dz. XX) 2. miska // mīdnica, 19. vyprać // vymyć, 21. baleja // va-na, (z. IV dz. XXIII) 20. gruby // tenġi, 21. suři // c̣enki, 38. durny // variat, 40. řultaġ // leńux, 68. xuligan // granřař, 79. ōdwařny // řelny, 99. dōborny // wybredny w iężeńu; oraz 32 (4,92%) dublety typu NAD(R) // AAD(R): (z. III dz. VI) 40. burak pastewny // burak karmovy, 70a. pōkřyva // krupiva, (z. III dz. VII) 14. dvojak // dvořskibořec, 33. rōřućić // rōřorać, 58. pole uprawne // řeńa orna, 63. zromp // řałka, 67. gnuġ // oborńik, 88. ġare // vose-ne, 207. řc̣erńa, řc̣erńisko // řytńisko, 257. mlynek, řalńa // ġarřa, (z. IV dz. XIX) 7. c̣oło // łyřina, 9. pōlićki // řc̣oki, 11. řadek // c̣łōveček, 21. varġi // řuby, 61. ġagody // pućki, 91. płuca // letķe, (z. IV dz. XX) 10. řecka // kōpańka, 52. kuř // pył, 59. rosprōvařić // rōřviřć (z vodo), 61. kreda // glinka, 64. vyćeračka // řmata, (z. IV dz. XXIII) 11. ġonka ře // zaiġkuje ře, 18. kuleġe // kulřa, 24. řadek // stary c̣łōvek, 44. řidōłeńga // řizdara, 50. kłamcux // bre'xtun, 51. kłame // breře, 69. mōndrala // řōńōrovy, 92. ġvi'zdun // řvi'stun, 94. brudas // řixluġa, smolux, 97. piġak // 'pińańica.

Do omówienia pozostaje jeszcze grupa nazw, w których poprzednie modele leksykalne zmieniły się w zakresie słotwórstwa, fleksji lub fonetyki, zbliżając się do modeli języka ogólnopolskiego lub wykazując z nim całkowitą zgodność. Na przykładzie tej grupy słownictwa można stwierdzić, w jaki sposób w procesie upodabniania się starych modeli leksykalnych do nowych przenikają do języka nowe elementy fonetyczne, słotwórcze i fleksyjne. Jednocześnie z jednostkowym użyciem nazwy zmodyfikowanej, spotyka się tu także dublety nie naruszonych modeli leksykalnych, co świadczy o trwającym procesie zmian. Ze 108 (17%) nazw 69 zanotowano jako używane wyłącznie i 39 w formach obocznych, przy czym w 23 dubletach częściej używa się modelu zmodyfikowanego, a w 16 — starego. Podział tej grupy słownictwa według zmian modeli leksykalnych przedstawia się następująco:

Zmiany słotwórcze  $\neq$  1 AAD(R) obejmują 38 (5,9%) nazw<sup>6</sup>: (z. III dz. VI) 66. řc̣avel // řc̣ař, 105. nasturcy // nasturcyġi (z. III dz.

<sup>6</sup> W przytoczonych dubletach podano kursywą nazwę o zmiennym modelu. Przy jednostkowym użyciu zmienionej nazwy dla porównania przytacza się w nawiasie nazwę wyjściową.

VII), 52. glina (glińska żemá), 55. *ńízina* // niske pole, 58. żemá orna (orna żemá), 88. *víose-ne* (víošńane), 116. końičyna (końušyna), 123. pole pò końičyńe (końušyńisko), 136. skšydła (kšydła), 145. kòsisko (kòsišće), 147. *kabłonk* // kabłonek, 215. *buračńisko* // buračysko, 218. kòpačka // // kòparka, 224. ròbotńik do młuceńa (młucar), 234. młucarńa // mašyna do młuceńa (młutarka), 244. pròsanka // pròsana słoma, (z. IV dz. XIX) 24. kontne zemby (kontkove zemby), 87. wnenčnošći (venčnošći), (z. IV dz. XX) 19. vyprać (pòprać), 42. žylasko z dušo, žylasko na vengel, žylasko prontove (želasko), 56. *muxòłopka* // muxòłapka, (z. IV, dz. XXIII) 1. čarny (čěrńavy), 10. jikavy // zajikuje še (zajikaty), 20. gruby (grubacki), 29. xoróvity // słabego zdrova (xory // słaby), 41. linuiš // // leńiš, 53. pòbožny // nabožny, 65. robi (zvoži), plotki // plotkuje, 67. złošliwy (złošny), 68. zazdrošny // zajzdrošny (zajzdrošlivy), 76. dobry tanceš // tancor, 77. bašaš // babńik, 99. dòborny (pšèborny).

Zmiany fleksyjne  $\neq$  2 AAD(R) występują w 7 (1,1 %) nazwach: (z. III dz. VI) 55. *marxva* // *marxev*, 86. kviat, kviatek (kviata, kviatka), (z. III dz. VII), 172. *vidła* // *videłka* // *vidły*, (z. IV dz. XIX) 3. *ćeńe* // *ćimeńe* (ćime), 14. *brvi* // brovy, 22. *zemp* // *zomp*, 45. rańe (rańeń // žeńeń).

Zmiany fonetyczne  $\neq$  3 AAD(R) wystąpiły w 45 (7,0 %) nazwach: (z. III dz. VI) 23. *agrest* (iagrest), 61. *čosnyk* (čośńik), 70a. *liboda* (lebě'da), *šćilepoj* (šćele'poj), 80. *ruža* (roza)<sup>7</sup>, 101. *gòžžiki* (gvožžiki), (z. III dz. VII) 2. *płuk* (płuxa), 33. *ròzorać* (rozɔorać), 38. *bruzda* (bružńa), 56. *guzyste pole* (guryste pole), 62. *vykorčovać* // *vykarčovać*, 85. *spor* // *spur*, 92. *žepak* (repak), 114. *salidera* (saladera), 122. *koński ščavel* (konski ščavel), 163. *kòsarka* (kòsarka), 164. *ròščšensać* (ròščšonsać), 173. *čšonek* (tronek), 184. *pudbera zbože* (pòdbira zbože), 189. *kupka* (kučka), 191. *širp* // *šerp*, 209. *prošańisko* (prošńisko), 212. *oqšańisko* (oqšńisko), 256. *jarxovać* (žarxovać), 267. *tryjer* (trejer), (z. IV dz. XIX), 20. *gemb*  $\neq$  *gemba*, 76. *plecy* // plečy, 78. *p'ersi*, (p'irši), 90. *nerki* (nyrki 92. *žebra*  $\neq$  *rebra*, 97. *tułup* // *tułup*, (z. IV dz. XX) 1. *'umyc še* // *u'myc še*, 17. *bžytva* (brytva), 40. *želasko* (želasko), 44. *zamatać obok zamišć* (zamitać), 48. *šmeće* (šmiće), 53. *šćerka* (šćirka), (z. IV, dz. XXIII) 13. *kosòoki* (kosovoki), 64. *plotkaš* (plotkar), 80. *žartòblivy* // *vysoły* (žartowlivy // vèsoly), 84. *šćery* // šćyry, 88. *srogì* (strogì), 89. *xytry* // // žitry.

Zmiany słowotwórcze i fleksyjne ( $\neq$  4 AAD(R)) wystąpiły w 6 (1,0 %) nazwach: (z. III dz. VI) 29. *važyva* (važywne), (z. III dz. VII) 34. *pòpšečka* (popšek), 79. *šewńik* (ševałki), 160. *òsełka* (ośó'łok), 193. *žency pl. t.* (začka, pl. žački), 242. *oqšana słoma* // *oqšana*.

<sup>7</sup> Wyrazy należące do wyjściowego zasobu leksykalnego, a będące zapożyczeniami z języków wschodniosłowiańskich, nie są traktowane jako wyrazy obce. ponieważ użytkownicy gwary nie uświadamiają sobie ich obcości.

Zmiany słowotwórcze i fonetyczne ( $\neq 5$  AAD(R)) wystąpiły w 6 (1,0%) nazwach: (z. III dz. VI) 17. leśne // laskove užežy (lasove užexi), 25. vínogron (víno'yrat), 103. grošek (grox), (z. III dz. VII) 103. peš (pe'ryi), 183. košaš (kosar), 213. žepakóvsko (repačysko).

Zmiany fleksyjne i fonetyczne ( $\neq 6$  AAD(R)) wystąpiły w 5 (0,8 %) nazwach: (z. III dz. VII) 36. powz'bruzde (pôz'bružno), (z. IV dz. XIX) 35. zmaršč (zmoršča), (z. IV dz. XXIII) 30. xoruje (xvory leży), 31. čensto xóruje (čensto zaňipada // słabuje).

Zmiany w zakresie słowotwórstwa, fleksji i fonetyki ( $\neq 7$  AAD(R)) są zaświadczone tylko w jednym wypadku: (z. III dz. VII) 223. młoc-ka // młuće.

Tak oto przedstawiają się zmiany w słownictwie gwary Piotrowiczek na przestrzeni 20 powojennych lat. Zdaję sobie sprawę, że przy klasyfikowaniu konkretnego materiału leksykalnego mogły wystąpić pewne nieścisłości, które jednakże zasadniczo nie mogą zmienić stosunków w przedstawionym słownictwie. Wnioski ostateczne mogą być poczynione dopiero po opracowaniu całości zebranego materiału. Analiza przedstawionej tu części słownictwa pozwala wysnuć kilka stwierdzeń natury ogólniejszej.

1. Adaptacja językowa, dająca się obserwować wraz z adaptacją ekonomiczną, kulturalną i społeczną, jest częścią ogólnego procesu — przystosowania przesiedleńców do nowych warunków życiowych<sup>8</sup>.

2. Na intensywność zmian gwary decydujący wpływ wywiera środowisko językowe oraz warunki społeczno-ekonomiczne i polityczne, w których znaleźli się jej użytkownicy, a także ich emocjonalny stosunek do rodzimej gwary.

3. Wszelkie zmiany w dziedzinie życia ekonomicznego i społecznego znajdują odzwierciedlenie przede wszystkim w słownictwie. Zmiany zasobu leksykalnego dokonują się w zasadzie trzema sposobami: a) przez zapożyczanie nowych wyrazów (lub wykorzystanie starych) dla oznaczenia nowych przedmiotów, czynności i pojęć (NND(R) lub AND(R)); b) przez zewnętrzne (formalne) przystosowanie starych modeli leksykalnych do nowych, bliskich pod względem brzmieniowym modeli leksykalnych, dzięki zmianom w zakresie słowotwórstwa, fleksji i fonetyki ( $\neq 1... AAD(R)$ ); c) przez zapożyczenie nowych nazw dla oznaczenia starych desygnatów (NAD(R)).

4. W procesie zmian leksykalnych polegających na przystosowaniu starych modeli leksykalnych do nowych, a także na zapożyczeniach nowych nazw dla oznaczenia starych desygnatów daje się obserwować na określonym etapie użycie obocznych form starych i nowych wy-

<sup>8</sup> Por. Z. Dulczewski: *Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich*. Z. I, s. 15—17.

razów. Zakres i dynamikę tego procesu można prześledzić na podstawie załączonej tabeli.

5. Intensywność i zasięg zmian leksykalnych zależą od zakresu użycia i nie są jednakowe w poszczególnych działach słownictwa.

W. Z. Werenicz  
(Mińsk, BSRR)

## NAD KSIĄŻKĄ „O KULTURĘ SŁOWA”

### CZEŚĆ 1. Z ZAGADNIEN SKŁADNI

Książka prof. W. Doroszewskiego „O kulturę słowa” doczekała się w krótkim czasie drugiego już wydania<sup>1</sup>. Nie jest celem poniższych rozważań szczegółowa ocena i omówienie tej publikacji. Książka „O kulturę słowa”, mimo swego charakteru popularno-naukowego (u jej podstaw leżą znane „rozmowy” o języku, które prowadzi prof. Doroszewski od wielu lat w Polskim Radiu<sup>2</sup>), pobudza do szeregu refleksji teoretycznych. Pragniemy przedstawić niektóre z nich nie w formie polemiczno-dyskusyjnej, lecz w formie rozwinięcia oraz ilustracji niektórych sformułowań zawartych w tej znakomitej pracy.

#### I. KONSTRUKCJE ABSOLUTNE IMIESŁOWÓW<sup>3</sup>

1. Imiesłowy zgodnie z ich funkcją syntaktyczną dzieli się w gramatykach z reguły na przysłówkowe (inaczej nieodmienne) oraz przymiotnikowe (inaczej odmienne). Co do znaczeń gramatycznych, które wyrażają, dzieli się je na współczesne oraz uprzednie (chcąc podkreślić ich czasową zależność, wynikającą z relacji z czasem zasadniczym, niezależnym, absolutnym), na czynne oraz bierne<sup>4</sup>. Co do ich pochodzenia

<sup>1</sup> W. Doroszewski, O kulturę słowa. Poradnik Językowy. Warszawa 1962. 2 wyd. 1964.

<sup>2</sup> Owocem tych audycji są cztery serie Rozmów o języku. I — 1948, II — 1951, III — 1952, IV — 1954. Patrz moje omówienie wszystkich 4 serii w Slavii, XXVI (1957), 601.

<sup>3</sup> Układ poszczególny rozdziałów ma luźny związek z rozdziałami w książce O kulturę słowa.

<sup>4</sup> Podział taki jest tylko częściowo uzasadniony, gdyż „bierne” formacje spotyka się często właśnie w czasownikach podmiotowych, a więc nie mogących wyrażać gramatycznego znaczenia bierności, por. *rozkwitnięty* od *rozkwitnąć*. Na odwrót, często czynne formacje mają znaczenie bierne, jak np. stp. *ukradły* «który został ukradziony». Por. ciekawe spostrzeżenia Łosia o znaczeniu biernym imiesłowu na *-ac* w staropolskim. (Krótka gramatyka historyczna języka polskiego, Lwów 1927, s. 160). Powszechnie znane jest również czynne znaczenie dawnych imiesłowów biernych terażniejszych na *-m*. To m. in. skłoniło J. Šerecha do zajęcia się problemem tzw. imiesłowu uniwersalnego, patrz jego rozprawę *Participium universale im Slavischen*. Winnipeg 1953.

zwykło się mówić na jednej płaszczyźnie o „partycypiach na *-nt*, *-m*, *-s*, *-n/-t* oraz *-l*”<sup>5</sup>.

2. Interesuje nas syntaktyczna strona imiesłowów przysłówkowych na *-ąc* i *-szy* (*-wszy*, *-wszy*). Imiesłowy są, jak wiadomo, hybrydowym tworem, jak to zresztą podkreśla ich polska nazwa, mają bowiem niektóre cechy zgodne z czasownikiem, inne zaś z przymiotnikiem bądź też z przysłówkiem, co ma swój wyraz w określeniu „imiesłowy przymiotnikowe i przysłówkowe”. Gramatyka historyczna poucza, że również imiesłowy przysłówkowe miały kiedyś cechy przymiotników, tj. wyrażały osobnymi środkami gramatycznymi (końcówkami) rodzaje (męski, żeński i nijaki), jak również odmieniały się przez przypadki i liczby. Cechy te w języku polskim imiesłowy przysłówkowe utraciły, słusznie zatem zalicza się je do form nieodmiennych.

Niemniej jednak imiesłowy przysłówkowe zachowały niektóre cechy szczególne, do których należą: (wymagana) tożsamość wykonawcy czynności wyrażonej przez imiesłów z podmiotem czasownika głównego (w formie osobowej) oraz (wymagana) zgoda aspektowo-czasowa, mianowicie przy czynności współczesnej stosuje się imiesłów współczesny tylko od czasownika niedokonanego, przy czynności zaś uprzedniej imiesłów uprzedni tylko od czasownika dokonanego<sup>6</sup>.

3. Imiesłowy są środkami języka literackiego. W dialektach z reguły są okolicznikami (o ile się ich w ogóle używa). W języku literackim imiesłowy przysłówkowe pełnią z reguły funkcję drugiego predykatu, czyli drugiej czynności, obocznej względem czynności głównej (predykatu zasadniczego zdania głównego). Mniej poręcznie nazywa się konstrukcje z imiesłowami „imiesłowowymi równoważnikami zdania”<sup>7</sup>. Dobrze byłoby nazwać konstrukcje imiesłowowe „półpredykatywnymi” w przeciwieństwie do (pełno) predykatywnych konstrukcji z formą osobową czasownika, jak to czyni np. ostatnia uniwersytecka gramatyka czeska<sup>8</sup>.

Wyżej sformułowana zasada zgodności podmiotów (albo wykonawców czynności) w predykcji głównej (z *verbum finitum*) i obocznej (z imiesłowem przysłówkowym) znajdują zastosowanie wtedy, albo inaczej — mówiąc terminami gramatyki szkolnej — zastąpienie zdania oboczego

<sup>5</sup> Nie wszystkie imiesłowy słowiańskie mają swoje paralele w indoeuropejskich partycypiach. I tak, imiesłowy na *-l* oraz imiesłowy na *-n/-t* były pierwotnie przymiotnikami werbalnymi, które w niektórych językach inkorporowane zostały przez system werbalny. Por. A. Meillet, *Wstęp do językoznawstwa indoeuropejskiego*, Warszawa 1958, s. 215 n.

<sup>6</sup> Por. H. Gaertner — A. Passendorfer, *Poradnik gramatyczny*, wyd. II, 1950, s. 240—1.

<sup>7</sup> Zamiast terminu „równoważnik zdania” Z. Klemensiewicz wprowadza termin oznajmienie. Strukturę, w skład której wchodzi imiesłowowy równoważnik zdania nazywa „wypowiedzeniem dwukrotnie złożonym z oznajmieniem imiesłowowym”. Por. jego *Zarys składni polskiej*, wyd. 2, Warszawa 1957, s. 101n.

<sup>8</sup> B. Havránek — A. Jedlička, *Česká mluvnická*, wyd. II, Praha 1963, s. 373.

(drugiej czynności) imiesłowowym równoważnikiem zdania możliwe jest wtedy „jeśli ta sama osoba wykonuje czynność lub doznaje stanu wyrażonego zdaniem nadrzędnym i równoważnikiem zdania”<sup>9</sup>. Zasada ta nie zawsze jednak obowiązywała, co podkreślone zostało również w książce „O kulturę słowa”: „Dość często zdarzały się odstępstwa od tej reguły (sc. wymaganej zgodności — J. D.) w XVIII wieku pod wpływem języka francuskiego, w którym skracanie zdań omawianego typu (sc. bez wymaganej zgodności wykonawcy czynności, J. D.) jest możliwe” (s. 233).

4. Istnieją jednak we współczesnym języku polskim wypadki, kiedy wykonawca czynności wyrażonej przez imiesłów nie musi być identyczny z podmiotem zdania nadrzędnego. Użyje się wtedy konstrukcji z imiesłowem, niezależnie od wykonawcy (tj. podmiotu) w predykcji głównej (w zdaniu głównym). Należą tutaj takie zleksykalizowane zwroty z imiesłowem przysłówkowym współczesnym, jak: *ogółem biorąc*, *ściśle biorąc...*, *mówiąc (szczerze, prawdę...)*, *powiadając (prawdę...)*, *poczynając (od...)*, *nie przymierzając* itd. To samo dotyczy zwrotów z imiesłowem uprzednim: *wziąwszy (pod uwagę)*, *pominąwszy (coś)*, *powiedziawszy*, *rzekłszy (prawdę, szczerze...)*, *wyjąwszy (coś)*, *zważywszy (na)*, *począwszy (od)* itd.

W zwrotach tych imiesłowy przekształcają się często w przyimki lub okoliczniki, wyzbywając się swoich znaczeń gramatycznych, tj. aspektu, ogólnego znaczenia czasu (względego) oraz obowiązującej zgodności wykonawców czynności. Utratę znaczeń gramatycznych (partycypialnych) podkreśla możliwość stosowania synonimicznych konstrukcji z obydwoma imiesłowami: *pomijając // pominąwszy*, *poczynając // począwszy*; *powiadając // powiedziawszy*; *mówiąc // rzekłszy* itd. (W niektórych wypadkach imiesłowu tego używa się synonimicznie również z bezokolicznikiem *prawdę rzekłszy // prawdę rzec*, *prawdę powiadając // prawdę powiedzieć* etc.)

Mówimy, że imiesłów przysłówkowy współczesny i uprzedni użyty jest w konstrukcjach tych **a b s o l u t n i e**, niezależnie (i chociaż formalnie zgadza się z imiesłowem, jest właściwie okolicznikiem lub przyimkiem).

5. Do konstrukcji z imiesłowem użytym absolutnie zaliczyć trzeba również wypadki, gdy predykcja główna nie ma podmiotu, gdy więc chodzi o tzw. zdania bezpodmiotowe. Przykład przytacza prof. Doroszewski w książce „O kulturę słowa” z Pana Tadeusza: *Z łowów wracając trafia się, że spod konia mknie się biedak zając* (s. 234). Inne przykłady: *Doprawdy, spotkawszy rannego człowieka na szosie, można się mocno wystraszyć*. *Doliczywszy coś tam na szczyptę soli i pół łyżeczki śmietany, pozostaje kilka procent zysku czyli marży* (z prasy). Przykłady te dowodzą, że musi istnieć jakiś związek między wykonawcą czynności wyrażo-

<sup>9</sup> Poradnik gramatyczny, wyd. 2, s. 241.

nej przez imiesłów oraz niewyrażonym wykonawcą czynności zdania głównego, odczuwanym jednak na tle ogólnej sytuacji. Nieraz wskazuje na wykonawcę czynności tzw. celownik podmiotowy, jak w następującym zdaniu: *Zdarzyło nam się nie dawno, jadąc wieczorową porą samochodem, uczestniczyć w dość ożywionej dyskusji między kierowcami.* (z prasy).

Jeszcze bardziej widoczne to jest w wypadku zdań wtrąconych, nie związanych syntaktycznie z całym ciągiem wypowiedzi: *Jeżeli w wychowanku zaszczepi się czy też rozwinie — bo trzeba ufać, że (trawestując znane powiedzenie) anima humana naturaliter humana est — życzliwość dla ludzi (...)* („O kulturę słowa”, przedmowa, s. 7).

Ciekawym również przykładem jest użycie w pobocznym zdaniu, tj. w półpredykatywnej konstrukcji (u Klemensiewicza w „oznajmieniu imiesłowowym”) celownika podmiotowego w liczbie pojedynczej, gdy w zdaniu głównym jest gramatyczny subiekt w liczbie mnogiej: *Inni przeżywają niemałe emocje intelektualne, próbując samemu odpowiedzieć na quizowe pytania* (Życie Warszawy). *Jadąc samemu, bez pomocy holownika, zajmujemy zawsze środek swojego pasma jezdni* (Motor). Użycie celownika l. poj. „samemu” w zdaniach tych możliwe jest chyba tylko dzięki temu, że wyrażenie „samemu” jest ogólnym gramatycznym sygnałem subiektu (w celowniku), a więc nieogarniającym pojedynczej osoby. (O celowniku podmiotowym, patrz rozdział III).

Nasze spostrzeżenia można zamknąć stwierdzeniem, że z gramatycznej zasady zgodności wykonawców czynności przy skracaniu zdań za pomocą tzw. imiesłowowych równoważników zdania we współczesnym literackim języku polskim „wylamują się” niejako wypadki absolutnego użycia imiesłówów, następnie wypadki z bezpodmiotowym zdaniem głównym, jak również wypadki, kiedy chodzi o zdania wtrącone.

## II. O FUNKCJI GERUNDIALNEJ RZECZOWNIKA ODSŁOWNEGO

1. Na funkcję gerundialną rzeczownika odsłownego przytacza przykład prof. Doroszewski: *proszę o zwolnienie z pracy dwie pracownice* („O kulturę słowa, s. 230). W innym miejscu, w związku z zapytaniem korespondentki, czy wyraz *nienadesłanie* jest rzeczownikiem czy też czasownikiem, stwierdza co następuje: „W tym zakresie (sc. kiedy rzeczownik odsłowny rządzi biernikiem, J. D.) dość często popełniane są błędy, mianowicie niektórzy stosują biernik po rzeczowniku odsłownym” (s. 814). Jak wiadomo, wypadki takie, gdy rzeczownik odsłowny ma tę samą składnię, co odpowiadający mu podstawowy czasownik, znane są z angielskiego (geround) lub łaciny (gerundium).

2. Werbalny charakter rzeczownika odsłownego, tzn. jego zdolność funkcji czasownikowej, do której zaliczyć trzeba właśnie przypomnianą przez prof. Doroszewskiego składnię obiektową — biernik po rzeczow-



niku odsłownym czasowników przechodnich — był znamieniem tej kategorii w języku staropolskim, szczególnie w tłumaczeniach z łaciny. Rzeczownik odsłowny ze składnią obiektową jest dokładną odbitką łacińskiego gerundium: *myśl ku nawiedzeniu wszystko pogaństwo* tłumaczy «intende ad visitandas omnes gentes»<sup>10</sup>.

We współczesnym języku literackim konstrukcje biernikowe z rzeczownikiem odsłownym są niepoprawne, chociaż — jak wynika z cytowanego zdania prof. Doroszewskiego — nie należą do rzadkości („dość często popełniane są błędy...”).

3. W wypadku składni biernikowej mamy do czynienia ze szczególnym zjawiskiem „werbalizacji” rzeczownika odsłownego we współczesnym języku polskim. Prof. Doroszewski ujmuje zjawisko to w sposób następujący: „Takie błędy (sc. biernik po rzeczowniku odsłownym, J. D.) dowodzą, że czynnościowe znaczenie rzeczownika, tłumaczące się jego odczasownikowym pochodzeniem, przeważa nad formalną rzeczowniowością wyrazu” (s. 814).

Obiektowa składnia rzeczownika odsłownego nie jest jedynym przejawem tendencji do jego werbalizacji. Pragniemy zwrócić uwagę na kilka innych, naszym zdaniem bardzo istotnych dla tego procesu momentów:

a. Za najważniejszy z nich należy niewątpliwie uznać przysłówek w funkcji określenia okolicznika (zamiast przymiotnika w funkcji przydawki, jak to ma z reguły miejsce w rzeczownikach polskich). Przykłady: *Obowiązki zawodowe nie pozwoliły nam prawie zupełnie na korzystanie osobiście z tych nauk. Subskrybentom gwarantuje się możliwość nabycia łącznie lub oddzielnie tomów I, II, III i IV. Aby uniknąć ewentualnego zagubienia tomu przez pocztę lub uszkodzenia w czasie transportu w miarę możliwości prosimy o zgłoszenie się po odbiór osobiście. Konspiracja polega na chodzeniu cicho. Jerzy poprosił go o przystupę: raz jeden tylko, na początek, chciał umożliwić przekazanie prywatnie kilku egzemplarzy jednego pisma, drukowanego właśnie w tej okolicy*<sup>11</sup>.

Szczegółowa analiza członów określających rzeczownik odsłowny wykazuje, iż są to przeważnie przysłówki od przymiotników względnych

<sup>10</sup> Ten i dalsze przykłady patrz u Łosia, Krótka gram. hist. j. pol., s. 309; również jego artykuł w tomie *Język polski i jego historia II*, Kraków, 1915, s. 117. Podobne gerundialne konstrukcje znane są również starocerkiewnosłowiańskiemu, por. *na vzbnesenije mnogom grêchy; na pogrebenije me s'tvori*. Cytuje za Miklosichem (Syntax 376n.) F. Kopečný, *Základy české skladby*, wyd. II, Praha 1962, s. 143.

<sup>11</sup> Przykłady cytuję: 1. z polskiego tłumaczenia książki F. de Saussure'a: *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1962. 2. z ogłoszenia o subskrypcji na *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego. 3. z zawiadomienia o ukazaniu się kolejnego tomu tegoż *Słownika*. 4. i 5. z powieści R. Bratnego, *Kolumbowie* rocznik 20, wyd. 2, Warszawa 1957.

(choć niewykluczone są również przysłowki od przymiotników jakościowych), jak *indywidualnie, pośmiertnie, frontalnie, prywatnie, zawodowo, gwałtownie, ostrożnie, szablonowo, plastycznie, skrótowo, uczuciowo, pośpiesznie, realistycznie, brutalnie, znakomicie, niestłusznie, ochotniczo, dobrowolnie, bezpiecznie, generalnie, daremnie* itp.

b. Zaimek refleksyjny *się* w połączeniu z rzeczownikiem odsłownym (a więc *par excellence* element werbalny). Historycznie można prześledzić proces przybywania zaimka *się*, jak na to wskazał Łoś: „Proces ten zaszedł stosunkowo niedawno”<sup>12</sup>. Słownik Języka Polskiego pod redakcją W. Doroszewskiego w przeciwieństwie do starszych prac leksyko-graficznych podaje rzeczowniki odsłowne jako samodzielne hasła zawsze z zaimkiem zwrotnym *się* (o ile, rzecz jasna, tworzą *się* od refleksiwów)<sup>13</sup>.

Odwrotnie, znamieniem pełnej substantywizacji rzeczownika odsłownego jest brak zaimka *się* (a więc elementu werbalnego), por. *zebranie*, czeskie «schůze» i *zebranie się*, cz. «sejití (se)»; *porozumienie*, cz. «dohoda» i *porozumienie się*, cz. «dohodnutí (se)»; *zobowiązanie*, cz. «závazek» i *zobowiązanie się*, cz. «zavázání (se)» etc. Brak zaimka *się* w rzeczowniku utworzonym od czasownika zwrotnego pociąga za sobą również formalne konsekwencje, tzn. możliwość tworzenia liczby mnogiej, por. *zebrania, porozumienia, zobowiązania* (rzeczowniki odsłowne z zaimkiem *się* rzadko mogą być w l.mn.). Tak samo znamieniem substantywizacji rzeczownika odsłownego jest utrata składni. W przeciwieństwie do czasownika podstawowego rzeczowniki odsłowne czasowników przedmiotowych nie wymagają bezwzględnie uzupełnienia, por. (*przejsć*) *badania*, ale *badac coś*; (*przejsć*) *oczekiwania*, ale *oczekiwać czegoś*; (*trwają*) *poszukiwania*, ale *poszukiwać kogoś* itd.).

c. Werbalny charakter rzeczownika odsłownego podkreśla obecność tzw. celownika wykonawcy czynności (celownika podmiotowego). Zachodzi to w wypadku, jeżeli czynność nazwaną przez rzeczownik odsłowny trzeba ująć w związku z jej wykonawcą (lub nosicielem), czy ze względu na jej wykonawcę (lub nosiciela). Przykład na taką konstrukcję celownikową przytacza prof. Doroszewski z T. T. Jeża: *Bośnia nie była Turkom do wzięcia*, co znaczy: Turcy nie mogli wziąć Bośni („O kulturę słowa”, s. 87). W jednym z warszawskich sklepów delikatesowych zauważyłem napis: *Uprasza się o niepobieranie towaru samemu*. Znaczy to, że apeluje się do klienta, by nie brał towaru sam (z półek, tylko poprosił ekspedientkę).

Według prof. Doroszewskiego „zakres użycia celownika podmiotowego w języku polskim historycznie trochę się zwięża, ale taki celownik by-

<sup>12</sup> J. Łoś, *Krótką gram. hist.*, 308.

<sup>13</sup> Inaczej postępują autorzy czeskiego słownika *Slovník spisovného jazyka českého* (dotychczas pokazały się dwa tomy I. A—M, II. N—Q), którzy nie podają w samodzielnych hasłach rzeczowników odsłownych, traktując je jako część składową paradygmatyki czasownika.

wa wyrazisty i z wyrażen, w których się utrzymuje, nie warto go rugować” („O kulturę słowa”, s. 87). Zagadnienie celownika podmiotowego omówione jest w rozdziale III. Tutaj dodajmy, że celownik podmiotowy spotyka się nie tylko w rzeczownikach odsłownych, bezokolicznikach, czy nieosobowych zwrotach, na co przykłady podaje prof. Doroszewski, lecz również w imiesłowach na *-ąc*, *-szy* i w nieosobowych, odimiesłowowych zwrotach na *-no*, *-to*. Słyszałem nawet celownik podmiotowy w audycji transmitowanej z Młodzieżowego Domu w PKiN u spikera telewizji, który pytał chłopca: *Powiedz, samemu to robiłeś?* zasugerowany widocznie poprzednim tekstem, gdzie użyto konstrukcji z celownikiem podmiotowym w wypowiedzi: *To wszystko trzeba tutaj samemu zrobić, bez pomocy.*

4. Czy nie ściślej zatem mówić również w języku polskim o odsłowniku (gerundium) zamiast o rzeczowniku odsłownym (substantivum verbale) w tych wypadkach, gdy funkcja gerundialna rzeczownika odsłownego jest niewątpliwa, a więc jeżeli kwalifikuje się przysłówkiem lub biernikiem rzeczownika? Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco. Zachodzi tu zjawisko szczegółowego (gerundialnego) użycia rzeczownika odsłownego, który dla wyodrębnienia go jako samodzielnej kategorii werbalnej nie posiada istotnych cech formalnych (morfologicznych) takich, jakie ma np. angielski „geround”, który w przeciwieństwie do rzeczownika werbalnego „verbal noun” rządzi tym samym przypadkiem co słowo osobowe, może być określony przez przysłówek, wyrażać różnice czasu i strony.

Rzeczownik odsłowny w języku polskim zachowuje jednak zasadnicze cechy syntaktyczne substantivum, to znaczy że jego określeniem może być przymiotnik oraz dopełniacz rzeczownika<sup>14</sup>. Oprócz tego może mieć również niektóre cechy gerundium, kiedy kwalifikuje się przysłówkiem lub biernikiem.

### III. CELOWNIK PODMIOTOWY

1. Powoływałem się w poprzednim rozdziale na miejsce w książce „O kulturę słowa”, gdzie prof. Doroszewski czyni wzmiankę o tzw. celowniku podmiotowym. Przypomnijmy je: „Celownik podmiotowy częściej niż w języku polskim zdarza się w języku rosyjskim (...). W tych konstrukcjach (sc. w których podmiot nie jest w mianowniku, lecz w którymś z przypadków zależnych, J. D. ) podmiot występuje jako mniej aktywnie wyodrębniający się na tle jakiejś sytuacji niż w zdaniach z podmiotem w mianowniku” (s. 87). Prof. Doroszewski dokonuje przy tym analizy, którą nazwać można transformacyjną (metoda ta, której twórcą jest N. Chomsky, znalazła zastosowanie przede wszystkim

<sup>14</sup> Trudno zatem zgodzić się na wyszczególnianie osobnej kategorii gerundium (odsłownika), jak to czyni J. Tokarski w książce *Czasowniki polskie*. Warszawa 1951, s. 48.

w lingwistyce amerykańskiej i wywarła znaczny wpływ na współczesne językoznawstwo), gdyż zestawia on strukturę z subjektem w celowniku ze strukturą z subjektem w mianowniku typu *smutno mi, wesolo mi // jestem smutny, jestem wesol*. Pragniemy w świetle analizy transformacyjnej (jednak bez skomplikowanych logiczno-matematycznych symboli, którymi się posługuje<sup>15</sup>) dodać słów kilka do zagadnienia tzw. celownika podmiotowego we współczesnym języku polskim<sup>16</sup>.

2. Celownik podmiotowy może występować:

a. w konstrukcji z przysłówkiem, które jądrowym zdaniem<sup>17</sup> jest konstrukcja z przymiotnikiem oraz subjektem w mianowniku: *smutno mi ← (ja) jestem smutny; wesolo mi ← (ja) jestem wesol*;

b. w konstrukcji z wyrażeniem predykatywnym<sup>18</sup> typu *trzeba, pora, trudno, wolno*, która jest transformacją konstrukcji jądrowej z mianownikiem podmiotowym oraz czasownikiem modalnym: *trzeba mi wracać ← (ja) muszę wracać [(ja) wracam]; pora mi iść ← (ja) powinienem iść [(ja) idę]; wolno mi czytać ← (ja) śmiem czytać [(ja) czytam]*;

c. w konstrukcji z czasownikiem typu *(nie) chce mi się ← (ja) (nie) chce*. Jest to podobny typ, na który przykład z Kochanowskiego cytuje prof. Doroszewski: „*nie masz rozśmiać się nikomu*”. Konstrukcja ta jest transformacją konstrukcji jądrowej z mianownikiem „nikt się nie roześmieje” („O kulturę słowa”, s. 87).

d. w konstrukcji z bezokolicznikiem typu *mnie tu ani żyć, ani umierać*, która jest transformacją konstrukcji jądrowej *(ja) nie mogę tu żyć, ani umierać [(ja) tu nie żyję, ani nie umieram]*. Jest to podobny typ, na który przykład z Mickiewicza daje prof. Doroszewski: „*Póki Ponarom stać, Niemnowi płynąć, Póty w Litwie Sopliców imieniowi słynąć*”, ibidem. Konstrukcja ta jest transformacją konstrukcji jądrowej z mianownikiem: „*Póki Ponary stoją, Niemen płynie, Póty w Litwie Sopliców imię słynie*”.

e. w konstrukcji (imiesłowowej) na *-no, -to*, zwanej potocznie konstrukcją nieosobową: *Nigdy by samemu nie osiągnięto takich rezultatów*<sup>19</sup>. Konstrukcja ta jest transformacją konstrukcji jądrowej: *nigdy by*

<sup>15</sup> Por. D. Worth, Transformacyjnyj analiz konstrukcij s tvoritel'nym padiem w ruskom jazyke. „Nowoje w lingwistike” II, Moskwa 1962.

<sup>16</sup> Termin „analiza transformacyjna” należy rozumieć w dosłownym znaczeniu jako przetwarzanie, obmiany struktury, przy których niezmieniona w zasadzie pozostaje liczba i identyczność komponentów leksykalnych oraz charakter związków znaczeniowych między nimi.

<sup>17</sup> Termin „zdanie jądrowe” proponujemy za angielskie „kernel sentence”.

<sup>18</sup> O wyrażeniach predykatywnych patrz rozdział VIII.

<sup>19</sup> Konstrukcja ta zasługuje na uwagę dlatego, że czynność wyrażona przez nieosobową formę *(nie)osiągnięto*, nie mogącej w zasadzie wyrażać stosunku do wykonawcy czynności, predykuje się gramatycznie subiekтови, wyrażonemu przez celownik *samemu*. Kwestię poprawności tej konstrukcji pozostawiamy na uboczu, gdyż nie może ona wpłynąć na ocenę samego zjawiska, tj. połączenie konstrukcji nieosobowej z celownikiem podmiotowym.

sam nie osiągnął takich rezultatów [nigdy byśmy sami nie osiągnęli takich rezultatów].

Następne konstrukcje dotyczą już nie struktur niezłożonych, tylko struktur zależnych (gdzie celownik podmiotowy występuje w tzw. równoważniku zdania). Również tutaj można wyszczególnić kilka typów:

a) z bezokolicznikiem: *Proszę samemu otworzyć*. Konstrukcja ta jest transformacją konstrukcji jądrowej (*ja*) *proszę, żebyś otworzył sam (żeby pan otworzył sam)*.

b) z rzeczownikiem odsłownym: *Uprasza się o nieotwieranie samemu*. Konstrukcja ta jest transformacją zdania jądrowego *uprasza się, żebyście (państwo) nie otwierali sami*.

c) z imiesłowem: współczesnym na -ąc: *nie mógł powiedzieć im, samemu będąc jednym z nich, całej prawdy*. Konstrukcja ta jest transformacją zdania jądrowego: *nie mógł powiedzieć im całej prawdy, ponieważ był sam jednym z nich*; uprzednim na -szy: *samemu naprawiwszy piecyk, zrezygnowałem z usług rzemieślnika*. Konstrukcja ta jest transformacją zdania jądrowego: *sam naprawiłem piecyk i (dlatego) zrezygnowałem z usług rzemieślnika*.

We wszystkich wyszczególnionych typach na skutek transformacji zmienia się struktura zdania: stosunek S—P oraz stosunek S—P—O, czyli subiekt — predykat oraz subiekt — predykat — obiekt.

3. Pewne konstrukcje z celownikiem podmiotowym nie mogą być uważane za transformację jądrowej konstrukcji z mianownikiem, gdyż konstrukcja taka albo znaczeniowo daleko odbiega od transformowanej, albo wcale nie istnieje:

a. z niemożliwością transformacji mamy do czynienia w wypadku znacznego odchylenia znaczeniowego, jak na to wskazał prof. Doroszewski: „(...) różnicę bardzo wyraźną stwierdzamy, porównując wyrażenia *niedobrze mi i jestem niedobry*” („O kulturę słowa”, s. 87).

b. brak do konstrukcji z celownikiem podmiotowym odpowiednika konstrukcji z mianownikiem (jest ona wprawdzie możliwa teoretycznie, ale nie strukturalnie). Fakt ten również podkreśla prof. Doroszewski, kiedy analizuje przykłady: *nie było komu słuchać tej audycji, nie było komu napisać tych listów*. Transformację mianownikową konstrukcji „ktoś, kto by słuchał, jest nieobecny, nie istnieje” zdaniem prof. Doroszewskiego w języku nie występuje: „Odczuwamy dobrze, że konstrukcja ostatnia jest sztuczna, po polsku tak nie mówimy” (s. 86)<sup>20</sup>.

<sup>20</sup> Konstrukcja *nie miał kto słuchać, nie miał kto pisać* wprawdzie spełnia warunek konstrukcji jądrowej (z mianownikiem podmiotowym *kto*), lecz nie można z niej transformować konstrukcji z celownikiem podmiotowym *nie było komu*, gdyż transformacja taka dokonywałaby się za pomocą innego czasownika (*być — mieć*). Inną transformacją jest konstrukcja *nie było kogoś, kto by słuchał, nie było kogoś, kto by napisał*, ale ani ta konstrukcja nie spełnia warunku konstrukcji jądrowej.

c. taki sam brak odpowiedniej transformacji konstrukcji z mianownikiem podmiotowym jest w typach: *wydaje mi się, zdaje mi się* (\**ja się wydaję, \*ja się zdaję*, nie istnieje); *nie podoba mi się* (\**ja się nie poddam*), *udało mi się* (\**ja się udałem*) etc.

4. Oczywiście, przytoczone struktury nie wyczerpują wszystkich typów z celownikiem podmiotowym (oprócz nich, należałoby przeanalizować je na tle podobnych struktur z celownikiem obiektowym, czyli z tzw. dopełnieniem dalszym, które jest składniowo zależne od czasownika, wtedy kiedy mówimy: „czasownik rządzi celownikiem”, oraz na tle konstrukcji z dwoma celownikami z ich strukturalnymi transformacjami).

Znaczeniowe różnice, które powstają przy transformacji konstrukcji jądrowej z mianownikiem podmiotowym na konstrukcję z celownikiem podmiotowym, można by ująć tak, że w transformowanej konstrukcji osłabiony zostaje udział subiekta w czynności. Czynność (lub stan) w konstrukcji z celownikiem podmiotowym można scharakteryzować jako niemożliwą: *nie było komu słuchać* (← *nikt nie słuchał*); jako mimowolną, przebiegającą niezależnie od woli subiekta: *wesoło mi* (← *jestem wesół*), *chce mi się* (← *chcę*); jako leżącą poza zasięgiem subiekta („fatalną” u Doroszewskiego): *Póki Ponarom stać, Niemnowi płynąć* (← *Póki Ponary stoją, Niemen płynie*) czyli „póki sążone jest, aby Ponary stały i Niemen płynął” („O kulturę słowa”, s. 87).

Nasuwa się pytanie o przydatności analizy transformacyjnej, kiedy bada się samą formę w oderwaniu od jej treści semantycznej, jak to proponują zwolennicy gramatyki generatywnej. Wydaje się, że nie można poprzestać na badaniu tylko samej formy, lecz trzeba wziąć pod uwagę również momenty znaczeniowe, jak na to daje dowód prof. Doroszewski, analizując konstrukcje z celownikiem podmiotowym. Zastrzeżenie nasze nie powinno być jednak rozumiane jako zakwestionowanie gramatyki generatywnej w ogóle i metody transformacyjnej w szczególności, co do słuszności i jej potrzeby piszący te słowa nie ma najmniejszej wątpliwości, zwłaszcza przy nauce języków obcych.

#### IV. KONKURENCJA STRONY CZYNNEJ I BIERNEJ W IMIESŁOWACH

1. W książce „O kulturę słowa” prof. Doroszewski dwukrotnie wraca do zagadnienia tzw. alternowania lub konkurencji formantu „czynnego” na *-ły* oraz „biernego” na *-ny/-ty* w imiesłowach przymiotnikowych w związku z omawianiem par *udały* czy *udany*, *zamieszkały* czy *zamieszkanany*. Zagadnienie to podjęte zostało przed więcej niż pół wiekiem w Poradniku Językowym<sup>21</sup>. Różnice między obu typami, tak jak są dzisiaj odczuwane przez ogół mówiących oraz lingwistów, znalazły trafne i wy-

<sup>21</sup> Por. *udały* czy *udany*? Poradnik Językowy, r. I, Kraków 1901, s. 58; „Poradnik Językowy”, r. II, nr 6 i 7, s. 96.

czepujące wytlumaczenie w książce prof. Doroszewskiego i trudno cokolwiek nowego dodać. Ponieważ jednak zjawisko alternowania czynnych i biernych formantów przedstawia ciekawy rozdział gramatyki porównawczej języków słowiańskich, pragniemy właśnie pod tym aspektem dorzucić parę uwag teoretycznych.

2. Jak wiadomo, jednym z podstawowych znaczeń gramatycznych czasownika jest strona (genus verbi), która w zakresie czasownika słowiańskiego reprezentowana jest przez binarną opozycję *activum-passivum*. Najogólniej charakteryzuje się stronę czasownika jako stosunek wykonawcy czynności do gramatycznego podmiotu: jeżeli wykonawca czynności jest równocześnie gramatycznym podmiotem zdania, mówi się o stronie czynnej, jeżeli wykonawca czynności nie jest gramatycznym podmiotem zdania, mówi się o stronie biernej. A zatem tylko czasowniki przedmiotowe (ponieważ one muszą mieć wykonawcę czynności) mają na wyrażenie strony szczegółowe formy. Inne czasowniki mają w zasadzie tylko formę strony czynnej. Z form nieokreślonych czasownika stronę wyrażają również miesłowcy. Imiesłowcy na *-ac*, *-(w)szy* oraz *-ły* zalicza się do form czynnych, imiesłowcy na *-ny*, *-ty* (historycznie również na *-my*) zalicza się do form biernych.

3. Nie zawsze jednak język „przestrzega” tego podziału strony na czynną i bierną, jak to można zadokumentować na przykładzie właśnie imiesłowów na *-ły* oraz *-ny/-ty*. Znane są liczne formacje bierne na *-ny/-ty* z czynnym znaczeniem, np. *przeegrany* (*być przeegrany*), *wygrany* (*być wygrany*), *wypoczęty*, *zgrany* (*choć szuler zgrany wszystko wyrzuci z karety*, Mickiewicz, *Dziady*), i na odwrót: z historii języka polskiego i dialektów polskich znane są formacje czynne na *-ły* z biernym znaczeniem (czyli znaczeniem, jakie mają odpowiednie imiesłowcy bierne na *-ny/-ty*), jak stp. *ukradły*: *Alibo rzecz ukradłą lub gwałtem odjętą wróciłby Statut Wiśl.*, *zyskały*: *stronie zyskałej nie dosyć uczyniw Statut Wiśl.*, *dowiodły* «dowiedziony»; kaszubskie *uplotli* «upleciony», *zamkli* «zamknięty», *posekli* «posieczony»<sup>22</sup>. Następnie wymienić wypada liczne formacje alternujące w imiesłowach od czasowników bezprzedmiotowych (a więc takich, u których „właściwa” powinna być formacja czynna na *-ły*), np. typ *zamarznięty* // *zamarzły* (i dalsze przedrostkowe formacje), *obrosnięty* // *obrosły*, *obeschnięty* // *obeschły*, *przesiąknięty* // // *przesiąkły* etc.

Alternacje te tłumaczą się historycznie upowszechnianiem „uniwersalnego” imiesłowu na *-ny/-ty*. Poświęcił temu zagadnieniu monografię

<sup>22</sup> Por. *rure so kładuy, koš ie uplotyi, žeto ii ie zesekuy, io jem često pobodu, to bądze iaduy*. K. Nitsch, Wybór pism polonistycznych, tom III, Pisma pomorzoznawcze, 1954, s. 70. Uwaga. Słownik języka polskiego do hasła *osiadły* dodaje objaśnienie „imiesłów bierny od czas. *osiąść*” (t. 5, s. 1119). W jednym wypadku rzeczywiście *osiadły* może mieć znaczenie bierne, jeśli jest od czasownika przechodniego *osiąść* coś (*miasto, wieś*). Przykład: *Miasteczko, różnymi rzemieślnikami osiadłe, przez częste pożary podupało*. Słownik j. pol. w hasle *osiadać*.

H. Oesterreicher, Imiesłów bierny w języku polskim, PAU 1926. W tej pracy m. in. szczegółowo prześledził proces rozwoju od *-ły* przez *-ony* do *-ęty*, typ *ukłękły* → *ukłękniony* → *ukłęknięty*<sup>23</sup>. Podobne zjawisko upowszechniania jednego typu, mianowicie biernego, można zaobserwować we współczesnym słowackim<sup>24</sup>, na co obok wewnętrznych praw rozwoju języka słowackiego podziałała niewątpliwie tendencja do oddalania się od wzoru czeskiego, dla którego właśnie formacje na *-lý* są bardzo charakterystyczne<sup>25</sup>. Z drugiej zaś strony jesteśmy świadkami szerzenia się w nowszych czasach imiesłówów czynnych na *-l* kosztem imiesłówów biernych w języku ukraińskim, na co zwrócił uwagę J. Šerech w monografii *Participium universale im Slavischen*<sup>26</sup>.

Warto przypomnieć, że Oesterreicher we wspomnianej monografii wskazuje również na podobną ciekawą transformację znaczenia biernego imiesłowu biernego terażniejszego na *-m*, dzisiaj już przymiotnika, wyłączonego z systemu koniugacyjnego, w znaczenie czynne: *łakomy*, *widomy*<sup>27</sup>.

4. Nieokreśloność strony imiesłówów wiąże się z ich pochodzeniem. Zarówno imiesłowy bierne z formantem *-n/-t*, jak imiesłowy czynne z formantem *-l* pochodzą z indoeuropejskich przymiotników werbalnych, które w niektórych językach indoeuropejskich wchłonięte zostały przez paradygmatykę czasownika. O bliskości obu typów pierwotnych przymiotników werbalnych w indoeuropejskim świadczą ich alternacje, na co zwrócił uwagę E. Benveniste<sup>28</sup>.

Formacje na *-l*, wywodzące się z tych właśnie indoeuropejskich przymiotników werbalnych na *\*-lo*, nie miały pierwotnie znaczenia czasu, ani też określonego znaczenia strony. Wyrażały po prostu skłonność ku pewnej czynności (jak w łac.: *credulus*, *bibulus* etc.). Znaczenie to mają dzisiaj formacje przymiotnikowe powstałe z kombinacji czynnego i biernego formantu *-alny*: *dostrzegalny*, *jadalny*, *poznawalny*, bądź też for-

<sup>23</sup> H. Oesterreicher, Imiesłów bierny w języku polskim, Kraków 1926, s. 23.

<sup>24</sup> Slovník slovenského jazyka, wydawany od r. 1959 przez Słowacką Akademię Nauk, dodaje do nielicznych formacji na *-lý* zamieszczonych w Słowniku kwalifikatory przestarzałe lub książkowe.

<sup>25</sup> Por. F. Kopečný, Základy české skladby, wyd. 2, Praha 1962, s. 144 n.

<sup>26</sup> „In der neueren Zeit beginnen sich die Partizipien auf *-lyj* zu verbreiten”, strona 8.

<sup>27</sup> Imiesłów bierny, s. 3. O ile oczywiście przyjmujemy, że w staropolskim istniał imiesłów bierny terażniejszy, por. B. Havránek, Genera verbi v slovanských jazycích, II, 1927, s. 31n.

<sup>28</sup> „En effet, dans la même série d'oppositions doit entrer la formation d'adjectifs en *\*-lo-* (type lat. *credulus*) qui fournit les participes en tokharien, en arménien et en slave et soutient des relations étroites avec la formation en *\*-no-*, laquelle donne des participes passifs (type *plenus*) dès l'indoeuropéen et spécialement en sanskrit et en slave”. E. Benveniste, Origines de la formation des noms en indoeuropéen. Thèse présentée à la faculté des lettres de l'université de Paris, Paryż 1953, s. 43.



macje przymiotnikowe powstałe z rozszerzenia podstawy na *-l* o sufiks *-iw*: *pierzchliwy, krzykliwy* etc.

5. Pierwotne znaczenie skłonności ku pewnej czynności dochowało się w słowiańskich nazwach działacza na *\*-lo* typu pol. *krzykała, chrapała, chrząkała, jąkała* (szczególnie częste są tego typu nomina gentis w języku ludowym: *bazgrała, drzemała, kichała, kwikała, rykała* etc.). Z tych to nazw działacza powstały imiona własne *Krzykała, Ogorzała, Domagała, Pisała* itd. I to samo pierwotne znaczenie skłonnościowe lub możliwościowe (również bierne możliwościowe znaczenie (wyrażają przymiotniki na *-ty*, np. *(nie)dbały, (nie)stały, wściekły, niedosięły*, «którego nie można dosięgnąć (też rzadziej *niedosiężny*), *niedościgły*, którego nie można doścignąć», dzisiaj *niedościgniony* (stp. *dosięły, dościgły, postrzegły, pomkły, obrociły*)<sup>29</sup>.

Sądzymy, że dzisiejsze imiesłowy na *-ty* typu *powstały, wynikły, odeszły* nawiązują do tych właśnie „skłonnościowych lub możliwościowych” przymiotników werbalnych typu *(nie)dbały, wściekły*. W odróżnieniu od tradycyjnego poglądu uważamy, że imiesłowy te nie rozwinęły się z paradygmatycznego imiesłowu w formach opisowych typu *esmь писалъ*. Ponieważ jest to sprawa sporna, wymagająca obszernego omówienia, porzeczamy tylko na tym stwierdzeniu, zresztą marginesowym w związku z rozważanym zagadnieniem strony imiesłowów.

(dokończenie nastąpi)

Jiří Damborský

<sup>29</sup> Por. Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, Gramatyka historyczna języka polskiego, wyd. 1, 1955, s. 232.

## NOWY SŁOWNIK GWAROWY WĘGIER

Wkrótce upływa piętnaście lat od chwili rozpoczęcia pod kierunkiem akademika Géza Barczego prac nad Nowym Słownikiem Gwarowym Węgier.

Ponieważ wiosną 1963 r. rozpoczęto opracowywanie półmilionowych danych nagromadzonych jako wynik dwunastoletniej pracy, wydaje się, że nadszedł odpowiedni moment, aby poinformować zagranicznych kolegów-językoznawców o naszym słowniku<sup>1</sup>.

Nowy Słownik Gwarowy Węgier w węgierskiej literaturze językoznawczej nie jest przedsięwzięciem nowym. Jeżeli bowiem publikowanie słów gwarowych w dawniejszych słownikach uważać będziemy jedynie za jeden z etapów na drodze do wydania słownika gwarowego w ścisłym słowa tego znaczeniu, to musimy się już liczyć z dwoma takimi znanymi pracami, jak wydany w 1838 r. przez Węgierskie Towarzystwo Naukowe Węgierski Słownik Gwarowy oraz dwutomowy Słownik Gwarowy Węgier Józsefa Szinnyeiego wydany w latach 1897—1901.

We wstępie do ostatniego słownika jego autor József Szinnyi wyraźnie określił, co powinien zawierać tzw. słownik gwarowy. Powinien on mianowicie zawierać wszystkie takie wyrazy, które nie należą do słownictwa języka literackiego, bądź też potocznego i ze względu na swe właściwości formalne i semantyczne, lub tylko semantyczne, lub też tylko formalne pozostają poza nim. Danymi słownika gwarowego są więc wyrazy gwarowe właściwe, semantyczne i formalne, w zależności od tego, czy pozostają poza słownictwem literackim bądź też potocznym, ze względu na ogół swych właściwości lub tylko ze względu na swe właściwości semantyczne, lub tylko formalne.

Naturalnie, biorąc za podstawę wymogi leksykografii drugiej połowy naszego wieku, pod wieloma względami moglibyśmy zarzucić dużo złego słownikowi gwarowemu Szinnyeiego. Braki jednak są niczym w porównaniu z zaletami, jakie ten słownik jeszcze i dziś posia-

---

<sup>1</sup> Zaznaczmy tu, że niedawno ukazało się po węgiersku szczegółowe sprawozdanie o pracach nad Nowym Słownikiem Gwarowym Węgier (Magyar Nyelv LIX, 125—43), jak również próbka zawierająca 100 haseł słownikowych (Magyar Nyelv LIX, 365—80). To samo ale w skróconej nieco formie po niemiecku zob. Acta Linguistica Hung. XIV, 139—59.

da. Największym dowodem na to, jak wspaniałym osiągnięciem był on w swoim czasie w dziedzinie leksykografii, niech będzie to, że jego koncepcja mogła być jeszcze w 1950 r. punktem wyjścia do prac nad Nowym Słownikiem Gwarowym Węgier.

Już w czasie rozpoczęcia tych prac bowiem zdecydowano, że Nowy Słownik Gwarowy pragnie kontynuować pracę Szinnyeiego, a nawet — dużo później wprawdzie — zajęto stanowisko, że przyszły słownik nie tylko pod względem koncepcji, ale i w czasie powinien być kontynuacją Węgierskiego Słownika Gwarowego. Oznacza to, że w słowniku naszym — ponieważ I zeszyt Słownika Gwarowego Szinnyeiego ukazał się w 1893 r. — musimy zebrać materiał znajdujący się w źródłach rękopiśmiennych i drukowanych okresu rozciągającego się od 1890 do końca 1960 r., ustosunkować się do niego krytycznie i opracować na poziomie odpowiadającym wymogom dzisiejszej leksykografii.

Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego ograniczono się jedynie do wykorzystania już gotowych zbiorów dialektologicznych, kiedy w tym samym czasie za granicą podobne prace w przeważającej już części opierały się na zbiorach wykonywanych na miejscu, i nie polegały na rejestrowaniu wyrazów gwarowych jakiegoś języka, ale na rejestrowaniu za pomocą kwestionariuszy całego słownictwa wybranego dialektu i starały się następnie o przygotowanie słownika regionalnego z materiałów w ten sposób zebranych. Główną przyczyną tego możemy doszukiwać się w wewnętrznych właściwościach naszego języka. Zebranie pełnego słownictwa dialektu i ułożenia go w słownik zwykło się robić i jest możliwe przede wszystkim tam, gdzie obok języka literackiego istnieją dialekty uważane prawie za „języki regionalne”, posiadające duże tradycje i jednolite właściwości, możliwie zwarte i pod względem geograficznym niezbyt rozległe.

W tych krajach zaś, gdzie mamy do czynienia z dość wielką liczbą dialektów, ale nie zawsze dających się odróżnić od siebie, zarejestrowanie słownictwa tych dialektów w żadnym wypadku nie jest rzeczą łatwą. Wydaje się więc bardziej celowe, jeśli tę pracę, w przypadku takiej sytuacji językowej, poprzedzi słownik gwarowy lub seria słowników regionalnych, bądź też dobrze zorganizowane, obejmujące cały obszar językowy zebranie słownictwa.

Ta okoliczność jednak, że specjalnie dla słownika nie zbieraliśmy słów gwarowych z języka żywego, nie oznacza bynajmniej, że robiliśmy to w izolacji od żywych dialektów. Jak żywy był kontakt z nimi, niech świadczą zbiory dokonane w ostatnich latach w innym celu, jak również zbiory poczynione i wykorzystywane w latach gromadzenia materiału.

Najbardziej istotnym chyba z punktu widzenia ukształtowania się ostatecznego obrazu Nowego Słownika Gwarowego był fakt przejęcia

bez żadnych zmian definicji słowa gwarowego podanej przez Szinnyeiego (rozdzielającej słowa gwarowe właściwe, semantyczne i formalne). Zbieranie materiału rozpoczęto biorąc pod uwagę trzy kategorie słów gwarowych, omówionych wyżej, i w zasadzie do końca trzymano się tej koncepcji.

Zespół po ustaleniu zasadniczej koncepcji przyszłego słownika przystąpił do zbierania materiału, licząc się z tym, że pewne, najczęściej właśnie nieistotne zagadnienia zostaną jeszcze niewyjaśnione. Wydawało się, że za kilka lat łatwiej będzie można je rozwiązać wykorzystując doświadczenia zdobyte przy zbieraniu materiałów.

Przed rozpoczęciem prac redakcyjnych musieliśmy zdecydować, czy np. słownictwo techniczne tzw. „rzemiosł ludowych” ma wejść do słownika, a jeśli tak, to w jakim stopniu i w jakim wyborze. Po dokładnej analizie materiału postanowiliśmy, że — podobnie jak i etnografię przede wszystkim interesują te ich gałęzie, które do dnia dzisiejszego przetrwały jako prace domowe (tj. takie, w czasie wykonywania których ludność wiejska wykonuje pewne przedmioty do własnego użytku) — do Nowego Słownika Gwarowego Węgier muszą głównie wejść słowa techniczne, będące zarazem słowami gwarowymi, takich właśnie procesów pracy jak np. rolnictwo, pasterstwo, hodowla bydła, rybołówstwo i myśliwstwo, sztuka kulinarna i gospodarstwo domowe, tkactwo, stroje itd.

Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że naszym zadaniem nie może być zapisanie całego słownictwa technicznego określonych procesów pracy, ale wyłącznie tej warstwy, która stoi poza językiem literackim i potocznym. Nie bierzemy pod uwagę słownictwa technicznego takich rzemiosł jak np. kuśnierstwo, cholewkarstwo, garbarstwo, „studniarstwo” itp., bo chociaż w ich słownictwie występują również słowa gwarowe, to jednak większość ich elementów jest obcego pochodzenia, bądź też ma charakter języka potocznego. Wartość nielicznego i częstokroć mało pewnego materiału gwarowego byłaby niewspółmierna z jednej strony z pracą wyboru, z drugiej zaś strony bardzo by się różniła od pozostałego materiału słownika, a przede wszystkim od materiału zaczerpniętego z codziennego i świątecznego języka życia wsi.

Musieliśmy zdecydować również, czy do naszego słownika mają wejść związki frazeologiczne „wykartkowane” ze źródeł. Mowa tu o wyrażeniach dopowiedzeniowych (jak np. *ablakos szemü* — „o oczach z oknami” — «w okularach, osoba nosząca okulary», o zwrotach zawierających porównania (jak np. *jól jött, mint ablakos tótnak a hany-attesès* — «w złą porę przyszedł», o zwrotach (jak np. *Fán van nála a barack* — „morele są jeszcze u niego na drzewie” — «ciężko, z trudem płaci», o przysłowiach.

Naturalnie i w tym wypadku, podobnie jak i przy słowach gwarowych, w słowniku mogą znaleźć się wyrażenia stałe o charakterze dia-

lektycznym, stojące poza językiem literackim i potocznym. Wybór ich jednak jest nadzwyczaj utrudniony, ponieważ wśród nich jest wiele form przejściowych, które pod pewnymi względami mają charakter gwarowy, pod innymi zaś charakter języka potocznego. Najmniej kłopotu mamy oczywiście z tymi wyrażeniami, które czy to pod względem formy czy znaczenia są czysto gwarowymi, tj. wśród swych elementów znajdujemy wyraz gwarowy, bądź też wyrazy gwarowe, i jako wyrażenia, zwroty nie są spotykane w języku potocznym. Trudniej jest decydować w wypadku takich zwrotów, które pod względem swego znaczenia mają wprawdzie charakter dialektyczny, ich części składowe jednak pochodzą z języka potocznego. W takim wypadku zachodzi niebezpieczeństwo, że żaden z członów zwrotu nie będzie miał odpowiedniego hasła w słowniku. Naszym zdaniem jednak zwroty takie bezwarunkowo muszą znaleźć się w słowniku, nawet i wówczas, gdyby z ich powodu trzeba było utworzyć osobne hasła. Nie powinny wejść do słownika te zwroty, które wyróżniają się w języku potocznym tylko tym, że jakiś ich człon pod względem formy jest wyrazem gwarowym.

Jak więc z powyższego wynika, czy dany zwrot, wyrażenie ma wejść do słownika, czy też nie, decyduje zawsze stosunek całości zwrotu do języka potocznego, a nie stosunek jego części składowych.

Musieliśmy się zająć jeszcze jednym zagadnieniem, a mianowicie jaki ma być stosunek naszego słownika do współczesnych prac słownikowych i dialektologicznych, bądź to już gotowych, bądź też znajdujących się w przygotowaniu.

Przede wszystkim mamy tu także na myśli stosunek naszego słownika do przygotowującego się „Atlasu dialektów węgierskich”, atlasów regionalnych i słowników regionalnych (takich jak: Bálint Csüryego: „Słownik z okolic Számoshát”, Yrjo Wichmana: „Słownik Czangów”, Kiss-Keresztosa: „Słownik z okolic Ormányság” i Sándor Bálinta: „Słownik Szegedyński”).

Długa i skrupulatna analiza przekonała nas, że o materiale słowników regionalnych jak również atlasów należy informować w formie odsyłaczy. W praktyce wygląda to w ten sposób, że na końcu każdego takiego hasła, które można uzupełnić danymi atlasu językowego, bądź też danymi słowników regionalnych, podajemy odsyłacze do odpowiednich atlasów, a także słowników. Unikniemy w ten sposób publikowania jeszcze raz danych już opublikowanych lub mających się wkrótce ukazać drukiem, z drugiej zaś strony zwracamy uwagę korzystających ze słownika na bogaty materiał gwarowy tych prac.

Po wyjaśnieniu zasadniczych problemów (spośród których wymieniliśmy tu tylko najważniejsze), po ułożeniu materiału fiszkowego według porządku alfabetycznego, przyszła kolej na opracowanie zasad redakcyjnych i przygotowanie pewnej ilości haseł próbnych.

Instrukcje redakcyjne i próbka słownika zostały przedyskutowane na konferencji roboczej przez przedstawicieli dziedzin zainteresowanych (dialektologia, leksykografia, etnografia itp.).

Propozycje zespołu redakcyjnego zostały w zasadzie zatwierdzone i w drugim kwartale 1963 r. — zgodnie z pierwotnym planem — mogliśmy rozpocząć pracę redakcyjną, a właściwie wstępną redakcję.

Przez wstępną redakcję rozumiemy wykonanie następujących zadań:

1) Wybranie danych, które faktycznie wejdą do słownika, bądź też przebranie kartek (fiszek) z jakichś powodów nieużytecznych,

2) kontrola danych zakwalifikowanych do umieszczenia w słowniku pod kątem prawidłowego zakwalifikowania ich pod odpowiednie hasło,

3) przygotowanie wskazówek pomocnych w późniejszym użytkowaniu słownika.

Do listopada 1964 roku wykonano wstępną redakcję materiału od liter A do D.

Według naszych przewidywań dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych rozpocząć się może pisanie haseł, a kompletny Nowy Słownik Gwarowy Węgier — planowany na 4 tomy, o objętości 100 arkuszy A-5 każdy — będzie do dyspozycji badaczy prawdopodobnie w połowie lat siedemdziesiątych. Choć więc termin ukazania się słownika jest jeszcze bardzo odległy, z grubsza już obecnie wiemy, czego się mamy a czego się nie mamy po nim spodziewać.

Spodziewamy się, że będzie to kontynuacja słownika gwarowego Szinnyeiego tak pod względem koncepcji jak i czasu, będzie to również krytyczne opracowanie materiału gwarowego lat 1890—1960 rozproszonego w zbiorach etnograficznych bądź też dialektologicznych, drukowanych lub znajdujących się w rękopisach.

Nie oczekujemy jednak, żeby słownik ten w ścisłym słowa tego znaczeniu był synchroniczny, by podawał tylko materiał słowny dziś istniejący. W słowniku obok dzisiejszych muszą znaleźć się wyrazy gwarowe zaczerpnięte ze źródeł z końca ubiegłego i początku naszego stulecia. Zwrócimy baczną uwagę na to, by korzystający ze słownika mogli zawsze dokładnie orientować się jeśli chodzi o wiek danych. Nie można wymagać od redaktorów słownika, by osobiście przekonywali się o słuszności każdej poszczególnej danej pochodzącej z poszczególnego źródła. Nie możemy iść dalej poza konieczną krytyczną analizę, poza zwrócenie uwagi na rzucające się w oczy błędy.

Za dokładność znaczeniową i formalną danej musi odpowiadać autor źródła. Możemy odpowiadać jedynie za dokładność reprodukcji danych pochodzących z dzieł już opracowanych. Nie jest to wcale mało, czego się podejmujemy.

Dwanaście lat trwające zbieranie materiałów nie zawsze przynosiło jednakowo dobre rezultaty. Wiele jest prac bardzo nierównych. Mu-

simy więc być przygotowani na to, że oprócz bardzo odpowiedzialnej zresztą pracy jaką jest sama praca redakcyjna, musimy również poprawiać czasami błędy powstałe w czasie zbierania materiałów.

Podejmujemy się jednak wykonania tych zadań i wszystkimi siłami będziemy się starali, by Nowy Słownik Gwarowy Węgier był godnym „kontynuatorem” słownika Szinnyeiego i pomocą w pracy naukowej.

B. Lörinczy Éwa

(tłumaczył A. Krawczykiewicz)

ZAGADKOWY CZTEROWIERSZ MICKIEWICZA  
(Notatka literacka)

1

Niepodobna nie stwierdzić, że tytuł niniejszego felietonu wygląda nader sensacyjnie. Czyżbym zamierzał wystąpić w charakterze odkrywcy jakiegoś nie opublikowanego tekstu (lub może odmianki tekstu) Mickiewicza? No, nie, aż takich nie mam ambicji. Śpieszę oświadczyć, że sprawa bynajmniej nie dotyczy nowego tekstu, nieznanego dotychczasowym — jakże licznym i jakże przecie sumiennym! — badaczom, ale, wręcz odwrotnie — jednej z najbardziej chyba popularnych cytatach. I chodzi mi jedynie o jej interpretację, a mówiąc najprościej: o zrozumienie. Co rzekłszy, gotów jestem oczywiście epitet „zagadkowy” ująć w cudzysłów, obstając niemniej przy podanym tytule i podkreślając, że w moim zamierzeniu ma on istotnie aspekt zdecydowanie sensacyjny, z odcieniem nawet poniekąd ironiczno-agresywnym...

A teraz: ad rem.

2

W trakcie pracy nad poważnym zbiorowym wydawnictwem leksykologicznym, z którym mam zaszczyt współpracować, wypadło mi zaproponować zilustrowanie odpowiednim przykładem hasła *swar* — wyrazu najczęściej używanego w liczbie mnogiej, a zdefiniowanego w słownikach jako „spór, zwada, kłótnia, sprzeczka, niezgoda, waśń, poswarka, zatarg, rozterka”.

Jako jeden z najstosowniejszych przykładów użycia tego wyrazu nasunął mi się — podobnie, jak, przypuszczam, niemal każdemu by się nasunął — czterowiersz rozpoczynający tzw. epilog „Pana Tadeusza”. Zacytowałem tedy ów fragmencik — zapamiętany z lat szkolnych (czy też bodaj nawet z przedszkolnych) — wpisując:

O czym tu dumać na paryskim bruku,  
Przynosząc z miasta uszy pełne stuku  
Przekleństw i kłamstwa, niewczesnych zamiarów,  
spóźnionych żalów, potępieńczych swarów?

Że tak brzmi ten czterowiersz (również popularny jak inny tegoż „Epilogu” ustęp rozpoczynający się słynnym a uroczym dwuwierszem:



„O, gdybym kiedy dożył tej pociechy, żeby ta księga zbłądziła pod strzechy...” — tego byłem zupełnie pewien. Ponieważ jednak szło mi o absolutną ścisłość cytaty — a więc, w danym wypadku, o pisownię (np. „o czym” czy „o czym”, „przekleństw”, czy „przekleństw”, lub może „przekleństw”) i przestankowanie, sięgnąłem po tekst drukowany, mianowicie po tom IV (ogłoszony w roku 1940) tzw. wydania narodowego „Dzieł” Adama Mickiewicza. I oto — ku niemałemu zdziwieniu — wyczytałem:

Nie rozumiejąc — a no tak, po prostu, nie rozumiejąc! — o co tu chodzi, skwapliwie przeczytałem „uwagi o tekście” zawarte w „dodatku krytycznym” pomnikowej edycji. Dowiedziałem się, że „*Epilog*, nie wykończony przez poetę, pozostał w autografie (obecnie w Ossolineum), następczym znaczne trudności, m. in. z powodu marginesowych uzupełnień, których właściwe miejsce nie zawsze da się z całą pewnością ustalić”. Że „ogłoszono *Epilog* — jako rzekomo wstęp do utworu<sup>1</sup> — dopiero w wydaniu paryskim *Pism* Mickiewicza w r. 1860”. Że „po nowym zbadaniu autografu St. Pigoń opisał go szczegółowo i wiernie odtworzył w artykule *Epilog „Pana Tadeusza”* (w czasopiśmie *Silva Rerum* 1925); następnie ogłosił poprawniejszy tekst *Epilogu* w wydaniu *Pana Tadeusza* w „Bibliotece Narodowej”. W tym też brzmieniu zamieszczono *Epilog* w *Dziłach wszystkich* oraz w wydaniu niniejszym”. Że wreszcie „Juliusz Kleiner raz jeszcze zanalizował autograf i nadał utworowi układ odmienny (w artykule *Epilog „Pana Tadeusza”*. *Ustalenie tekstu*, czasopisma *Nauka i Sztuka*, 1946)”. Po czym następuje ów tekst, proponowany przez prof. Kleinera.

I cóż? Zarówno w tekście figurującym w tomie IV „Dzieł” jak i w wersji prof. Kleinera początek „*Epilogu*” jest identyczny, a dla mnie, niestety, jak wyżej wyznałem — niezrozumiały...

No bo co znaczy: „O tym-że dumać na paryskim bruku” i dlaczego na końcu zdania jest wykrzyknik, a nie pytańnik?

Zaglądam z kolei do „objaśnień wydawcy” — a jest ich ogromna obfitość (sporo cennych, lecz także mnóstwo całkiem chyba zbędnych)<sup>2</sup>: ale wytłumaczenia sensu tego tekstu (czyli owego dziwaczego „o tym-że”) nie znajduję!

Wobec tego podjąłem na własną rękę „badania” polegające na przeprowadzeniu małej prywatnej ankiety wśród znajomych. Pytane przeze

<sup>1</sup> Istotnie tak, pamiętam, było we wszystkich wydaniach, z którymi stykałem się w latach dziecięcych, szkolnych oraz dojrzałych.

<sup>2</sup> Mam tu na myśli wyjaśnianie znaczenia takich wyrazów jak: alkowa, ambaras, aplauz, finał, fortel, kampania, kaprys, kiesa, knieja, lamus, matecznik, model, penegiryk, polonez, pugań, puklerz, rehabilitacja, rejterada, sagan, scheda, sekundant, sygnet, tabakiera, taran, tykwa, tur, wety — i wielu, wielu innych.

mnie osoby — należące do starszego pokolenia — bądź same pamiętały ów początek „Epilogu”, bądź też, kiedy im go recytowałem, przypominały go sobie — w każdym razie zawsze w „normalnym”, całkiem zrozumiałym brzmieniu czterowiersza, zaczynającego się od słów „O czym tu dumać...”, a sformułowanego jako jasne dla każdego pytanie retoryczne. I wszystkie te osoby — przyznając zresztą szczerze: jedne, że od „zamierzchłych czasów” nie odczytywały arcydzieła Mickiewicza, inne, że przy ponownej lekturze (w wydaniach ukazujących się po pierwszej wojnie światowej) po prostu nie zwróciły uwagi na tę zmianę tekstu, nie spostrzegły jej — wszystkie podzieliły moje zdziwienie, gdy im zaprezentowałem owo doprawdy zaskakujące „*novum*”. Nie wiem, jak sprawa wygląda wśród młodzieży, w szkołach... No, i czy tym osobliwym drobiazgiem polonistycznym interesują się nauczyciele?

We wszystkich zaś przejranych następnie edycjach znalazłem tę samą „zagadkową” redakcję, która jakoś nikogo z edytorów ani z glosatorów nie zafrapowała... Figuruje bez najdrobniejszego choćby komentarza, bez słówka wyjaśnienia, chociaż i tam wszędzie roi się od najrozmaitszych uwag, not i objaśnień...

## 3

W tych okolicznościach nasuwa mi się następująca konkluzja. Tekst „Epilogu” w wydaniach współczesnych jest zgodny z autografem Mickiewicza, autografem zbadanym przez znakomitych uczonych i na pewno przestudiowanym z maksymalną starannością. Ponieważ jednak wiersz nie został wykończony przez twórcę, który go też nie opublikował, zachodzi domniemanie, że rękopis w trakcie ewentualnej dalszej nad nim pracy autora uległby różnym przekształceniom (uzupełnieniom, zmianom, skrótom, poprawkom), że więc i ów dziwaczny początek zabrzmiałby może inaczej i najprawdopodobniej właśnie jako „O czym tu dumać...”. Sądzę bowiem, iż na to, by powziąć takie przypuszczenie, nie potrzeba szczególnie wybujałej wyobraźni, lecz że wystarczy tu najprostsze rozumowanie logiczne. I tym też tłumaczyłaby się „stara” redakcja, wypracowana zresztą przecie również nie przez jakichś tam amatorów, niekompetentnych dyletantów, beztrosko sobie poczynających z tak szacownym obiektem, lecz przez pełnych pietyzmu wytrawnych specjalistów.

Jedno w każdym razie jest pewne: omawiany czterowiersz jest niezrozumiały pod względem semantycznym oraz dziwaczny pod względem stylistycznym. I w tym niefortunnym kształcie wprowadzono go do wszystkich wydań „Pana Tadeusza” — zwykłych, popularnych, szkolnych i krytycznych (opracowywanych przez całe komitety redakcyjne i przez wybitnych znawców) — wprowadzono go nie zwracając naj-

mniejszej uwagi na oczywistą nienaturalność zwrotu i nie troszcząc się o rozproszenie „niewątpliwych wątpliwości” czytelników. Albowiem wątpliwości te nie są jedynie kapryśnym wypadem nizej podpisanego, który, ogłaszając niniejszy felietonik, ma właśnie nadzieję nareszcie skłonić któregoś spośród „mężów uczonych w piśmie” do wyjaśnienia tej sprawy — jemu oraz nader licznym jemu podobnym. Jestem przy tym, wyznaję, nieco zatrwożony: może mnie skarżą, może zdołają udowodnić, że jestem ignorant i zgoła... tępak? Ale trudno, ryzykuję: niechże za tę cenę przynajmniej otrzymam konkretną odpowiedź, przekonywające wyjaśnienie. A śmiem stanowczo twierdzić, że takie wyjaśnienie jest arcy potrzebne i, dalibóg, ważniejsze od niejednego przypisu z kategorii tych, co to pieczołowicie wykładają nam znaczenie wyrazów: pejzaż, ryś, drop, bekas, rubin, szmaragd, topaz itp.

*Gabriel Karcki*

## JUBILEUSZ PROFESORA ZDZISŁAWA STIEBERA

W roku 1964 prof. dr Zdzisław Stieber, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, kierownik Zakładu Słowianoznawstwa PAN, kierownik Katedry Filologii Słowiańskiej UW, obchodził 35-lecie pracy naukowej. Dla uczczenia tej rocznicy grono uczniów i kolegów Profesora zorganizowało w dniu 21 października 1964 r. uroczysty jubileusz w Sali Śląskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Uroczystość zagał rektor UW, prof. dr Stanisław Turski. Następnie przemawiali: prof. dr Witold Doroszewski w imieniu Katedry Języka Polskiego i Zakładu Językoznawstwa PAN, który przewodniczył uroczystości, prof. dr Zenon Klemensiewicz — w imieniu Komitetu Językoznawstwa PAN oraz Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, prof. dr Witold Taszycki — w imieniu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Jako przedstawiciele uniwersytetów i katedr zabierali głos: prof. dr Stefan Hrabec — rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr Stanisław Urbańczyk — w imieniu rektora i Studium Słowiańskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr Władysław Kuraszek — w imieniu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doc. dr Zdzisław Papierkowski w imieniu KUL, doc. dr Andrzej Sieczkowski jako przedstawiciel Katedry Filologii Słowiańskiej UW. W imieniu Zakładu Słowianoznawstwa PAN wystąpił prof. dr Franciszek Sławski, z ramienia Państwowego Wydawnictwa Naukowego dr Zofia Mianowska, w imieniu uczniów dr Hanna Popowska-Taborska oraz kolega Profesora ze studiów uniwersyteckich doc. dr Marian Pelczar — dyrektor Biblioteki PAN w Gdańsku. Ponadto nadeszły liczne depeche gratulacyjne z kraju i z zagranicy.

W przemówieniach i depechach podkreślano owocną i wszechstronną działalność naukową Jubilata — zwłaszcza w dziedzinie fonologii. „Rozwój fonologiczny języka polskiego” stał się wzorem dla wielu podobnych opracowań w kraju i za granicą. Zwracano uwagę na jasność i przejrzystość oraz niezwykłą zwięzłość wszystkich prac Profesora. Podnoszono Jego zasługi organizacyjne i dydaktyczne, Jego serdeczny stosunek do młodych pracowników nauki, nie tylko do swoich asystentów, lecz także do ludzi nie związanych z katedrami uniwersyteckimi i pracowniami naukowymi. Młodzi pracownicy szczególnie podkreślali fakt, że pisząc pod Jego kierunkiem prace naukowe mogą zajmować inne stanowisko niż Profesor bez najmniejszej obawy, by to mogło w jakimś stopniu zmienić Jego stosunek do piszącego.

Szczegółowe omówienie działalności naukowej, organizacyjnej i pedagogicznej prof. Stiebera przyniósł referat prof. dra Karola Dejny (por. *Poradnik Językowy* 1964, s. 337—340 oraz *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*, t. V — w druku).

W imieniu Komitetu Organizacyjnego prof. Dejna wręczył następnie Jubilatowi Księgę Pamiątkową, stanowiącą V tom *Studiów z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*. Na Księgę tę złożyło się kilkadziesiąt artykułów autorów polskich i zagranicznych.

Po słowach podziękowania organizatorom i wszystkim uczestnikom uroczystości prof. Stieber wygłosił krótkie przemówienie, w którym poruszył niewłaściwość przenoszenia do językoznawstwa metod nauk ścisłych (tu Jubilat nawiązywał do swoich studiów na chemii) oraz podkreślił, że prawdziwy naukowiec nie powinien nigdy rezygnować z prostowania własnych błędów.

J. S.

## NOWE PRACE O SŁOWNICTWIE ŚLĄSKIM

1. A. Rombowski: *Słownik oławski*. Nieznany pisarz dolnośląski Baltazar Działas. W: Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, Historia III—IV, Opole 1963, s. 253—300 (fotokopia, s. I—XL).

Zasłużony odkrywca wielu poloników śląskich prof. dr A. Rombowski odnalazł nowy, nieznany dotychczas słownik pt. „Zbiór wyrazów szląsko-polskich” B. Działasa. Słownik ten znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (syg. 2618) i powstał prawdopodobnie w 1824 roku na zamówienie J. S. Bandtkiego. B. Działas urodził się w 1787 r. w Piekarach w powiecie oławskim, zmarł 19 stycznia 1870 r. w Siedlcach również w powiecie oławskim. Był on nauczycielem w wiejskiej szkole ewangelickiej w Ratowicach, a następnie w szkole elementarnej w Siedlcach. Jak wykazał A. Rombowski, słownik Działasa jest zbiorem słów z jego rodzinnej wsi Piekary. Obejmuje on wyrazy od litery A do O. Pozostałe litery od P do Z nie zachowały się. Na podstawie tego słownika i z uwag skreślonych przez B. Działasa wynika, że 1) gwara Piekary była gwarą mazurzącą, np. *ucyć* 259, *Barozyć* 262, *mężność* 265, *cerwona* 265, *Klysce* 266, *Zarcie* 266, *Cyladnik* 268, *Cerwonka* 270, *Sceście* 271, *Scyt* 271, *obrącka* 273, *Copka* 273, *Swiecznik* 276, *cas* 277, *Pasceka* 277, *Nosyiek* 278;

2) ł przednio-językowo-zębowe miało już artykulację wargową, np. *uaska* 259, *Gniouka* 269, *Biauka* 274. Wymowa wargowa *ɥ* sprzyja jego zanikowi przed samogłoskami, zwłaszcza zaokrąglonymi, np. *conek* «członek» 259, *chwoa* «chwała» 259, *Bogosuawienstwo* 263, *Zodziew* 266, *Motek* 273, *Ogusyc* 278. Zjawisko to występuje także we współczesnym narzeczu śląskim, np. *chop*, *gowa*, *gupi* itp.

3) Dawne *a* długie uległo pochyleniu do *o* i wymawiane było monofongicznie, np. *Kacmorz* 262, *gospodorz* 262, *Boika* 263, *Bez miona* 264, *Pańsko suzba* 268, *Woiołk* 269, *Rozupano deska* 269, *Piiołk* 272, *Copka* 273, *piosek* 276, *wopno* 276 itp.

4) Niektóre przykłady świadczą, że *ę* miało wymowę szeroką, np. *Danga* 267, *Otranby* 272. Jednakże częściej występuje *ę*. Przykład *Z kozuchę podsyc* 264 świadczy, że znana była również wtórna nosówka *ę*, która powstała z połączenia *e + m*.

Słownik Działasa liczy kilkaset haseł. Skrupulatne badania porównawcze A. Rombowskiego wykazały, że Działas oparł swój słownik na słowniku J. S. Bandtkiego pt. „Nowy słownik kieszonkowy polsko-niemiecko-francuski” (Wrocław 1805).

Układ słownika Działasa jest następujący: z lewej strony podane są wyrazy „literackie” wzięte z wyżej wymienionego słownika J. S. Bandtkiego, natomiast po prawej stronie śląskie odpowiedniki gwarowe (schlesisch polnisch). B. Działas popełnia czasem pomyłki w objaśnieniach lub tłumaczeniu wyrazów niemieckich, ponieważ widocznie nie znał należycie języka niemieckiego.

A. Rombowski porównuje niektóre hasła ze słownika Działasa z „Słownikiem gwar polskich” J. Karłowicza (Kraków 1900—1911, t. I—VI), a także prostuje błędy i potknięcia. Ponadto porównanie przeze mnie tego słownika ze „Słowni-

kiem gwarowym Śląska (Instytut Śląski w Opolu) wykazuje, że spora część tych wyrazów występuje we współczesnym narzeczu śląskim.

Zamieszczona fotokopia (choć czasem niewyraźna) pozwala stwierdzić, że rękopis został odczytany poprawnie, gdyż wydawca podaje poszczególne hasła w transliteracji. Mam tylko w jednym wypadku zastrzeżenie co do mylnego odczytania tekstu. Na s. 259 jest *Przy wsyskim, co cynią, rozmyślaj...*, powinno być *Przy wsyskim, co cynis, rozmyślaj...* (por. fotokopia, s. V). Być może, że jest to błąd korektorski.

Słownik ten ma również usterki, gdyż językoznawstwo było dopiero w powojakach, a dialektologia jako dyscyplina naukowa nie istniała. B. Działasa nie miał w tym kierunku żadnego przygotowania. Ale jak pisze A. Rombowski: „Mimo zastrzeżeń słownik Działasa posiada duże znaczenie naukowe, gdyż tyczy gwary z powiatu oławskiego, gdzie nie zbadane dialekty miejscowe wymarły... Znaczenie słownika Działasa gruntuje się jeszcze mocniej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Piekary są miejscowością odległą od stolicy Śląska Wrocławia o około 25 km”.

Tego typu odkrycia są bardzo cenne, gdyż nie tylko stanowią potwierdzenie polskości tych ziem, ale także pomagają nam pełniej odtworzyć wygląd narzecza śląskiego z przełomu XVIII/XIX stulecia.

2. S. Reczek: *Ze studiów nad śląskim słownictwem rolniczym*.  
W: *Prace i Materiały Etnograficzne*. T. XXIII, Wrocław 1963, s. 525—89.

Rozprawa S. Reczka poświęcona jest śląskiemu słownictwu rolniczemu. Autor zebrał słownictwo rolnicze z 14 punktów. Badane punkty zaczynają się od północy Śląska (Dziadowa Kłoda, pow. sycowski) i biegną środkiem Śląska w kierunku południowym. Ostatnim zbadanym punktem na południu Śląska są Boguszowice w powiecie rybnickim. Poszczególne punkty znajdują się na obszarze następujących powiatów: sycowskiego (1), namysłowskiego (2), opolskiego (2), oleskiego (2), kluczborskiego (1), strzeleckiego (2), gliwickiego (2), raciborskiego (1) i rybnickiego (1). Autor zbierał materiał posługując się kwestionariuszem zawierającym 146 pytań leksykalnych związanych z uprawą roli. Zebrany materiał dzieli na grupy i podgrupy oraz przytacza dane porównawcze ze „Słownika gwar polskich” J. Karłowicza, „Małego atlasu gwar polskich”, „Atlasu polskiego Podkarpacia” A. Małeckiego i K. Nitscha i wielu innych prac. Oto zasadnicze grupy: a) Narzędzia rolnicze w szopie (pług, wóz i ich części, inne narzędzia rolnicze; b) Prace w polu (uprawa roli, żniwa, obróbka plonów i ich terminologia); c) Główne rośliny uprawne, procesy wegetacyjne; d) Produkcja żywności.

We wnioskach autor dokonuje charakterystyki zebranego słownictwa. Wykazuje, że niektóre wyrazy łączą Śląsk z pozostałymi dzielnicami Polski, a także wydobywa sporą liczbę wyrazów charakterystycznych dla Śląska. Następnie przeprowadza przebieg izoleks różnicujących obszar Śląska. Uwagi o wpływach języka czeskiego i niemieckiego potwierdzają dotychczasowe wyniki badań w tym zakresie. I tak np. w zebranych słownictwie rolniczym występuje zaledwie 5 przykładów zapożyczeń z języka czeskiego (głównie na południu Śląska) i 49 z języka niemieckiego.

W czasie czytania tej pracy nasunęło mi się kilka uwag. Aby mieć całkowitą pewność co do przebiegu izoleks należało jeszcze zbadać pewne punkty w powiecie prudnickim, kozielskim i niemodlińskim, a także na Śląsku Cieszyńskim. Autor zresztą zdaje sobie sprawę z tego, że zagęszczenie siatki punktów pozwoliłoby uściślić niektóre izoleksy. Autor w badanych punktach notuje tylko

wyraz *podejma* s. 548, tymczasem na znacznym obszarze Prudnickiego, Kozielskiego i Niemodlińskiego w kilkudziesięciu punktach notowałem w tym znaczeniu wyraz *podwalina*. W „Małym atlasie gwar polskich” *podwalina* występuje na Górze Świętej Anny (punkt 12 C). Na s. 559 we wszystkich punktach występuje *poduorać* i *poduorować* «pokładać», tymczasem w Prudnickiem mamy *zavalować*. S. 530. Powinno być *grądziel* a nie *grądziel*, gdyż autor daje wszędzie hasła w transkrypcji literackiej, por. s. 536 hasło *zęby grądziela*. S. 579. Jest Ligoty Bielskiej, a powinno być Ligoty Bialskiej.

Jednakże usterki te nie podważają wartości rozprawy. Praca przyczynia się znacznie do poznania zróżnicowania słownictwa Śląskiego z dziedziny rolnictwa. Badania leksykalne na Śląsku ułatwią w przyszłości dwie prace będące w opracowaniu: „Atlas językowy Śląska” A. Zaręby i „Słownik gwarowy Śląska” S. Bąka i S. Rosponda.

Feliks Pluta



*Państwo usłyszycie*

Ob. Jan Krzemiński z Sopotu pisze, że bardzo go drażni, gdy słyszy zwrot kierowany przez konferansjerów do publiczności: „a teraz państwo usłyszycie... zobaczycie”. Jako rażąca odczuwa korespondent końcówkę drugiej osoby liczby mnogiej czasownika łączącego się z wyrazem *państwo*, toteż prosi on, żeby tę niewłaściwość stylistyczną wytknąć publicznie w sposób mocny i dobitny.

Konferansjerzy, którzy używają drażniącego korespondenta zwrotu, prawdopodobnie szukają kompromisu między zwracaniem się do słuchaczy za pomocą formy *państwo* i po prostu przez *wy*, nie mówią więc: ani *państwo usłyszycie*, ani *usłyszycie*, tylko łączą jedno z drugim, i w ten sposób powstaje zwrot *państwo usłyszycie*. Efekt tego kompromisu nie jest najlepszy. Zwroty typu: „wysiadaj pan”, „nie mów pan takich rzeczy” są co najmniej nieuprzejme, są nieco pospolite, można je posłyszeć w jakiejś kłótni ulicznej, ale nie nadają się do publicznych przemówień. „Państwo zechcą zająć miejsca” brzmi bardzo uprzejmie, a uprzejmość nigdy nie uchybia temu, kto ją stosuje. „Państwo zajmą miejsca” jest po prostu uprzejme: „Państwo zajmiecie miejsca” czy „zajmujcie państwo miejsca” nie jest właściwie formą zaproszenia, tylko nieco protekcyjnie wystylizowanym poleceniem. Przypomina mi się pewien arystokrata, który w październiku 1944 roku udzielił w Krakowie noclegu mnie i mojej rodzinie. Zwracając się do mnie mówił (wymawiając z francuska „r’): „weź to, profesorze”. Byłem i jestem mu wdzięczny za nocleg, trochę protekcyjny styl zwrotu utkwiał mi jednak w pamięci. Była w tym zresztą i pewna patriarchalność, ów hrabia był bardzo leciwy, ale ta okoliczność łagodząca nie wchodzi w grę w wypadku konferansjerów, których styl zapowiedzi krytykuje korespondent. W następnym punkcie swego listu pisze on, że w Gdańsku w prasie i przez radio często pisano i mówiono o połowach *ryby* zamiast *ryb*: korespondent wytknął to kilka razy aż zaprzestano łowić *rybę*, a zaczęto łowić *ryby*. Można pogratulować korespondentowi skutecznej interwencji. Niestety o połowach *ryby*, o tonach złowionego *dorsza* lub *śledzia* zamiast złowionych *dorszy* lub *śledzi* czyta się często w prasie innej niż gdańska, chociaż takie zwroty nie mają sensu.

## Zespół — grupa

Ob. Józefa Kuzowa z Buska pisze, że w swej pracy dydaktycznej dzieli uczniów na zespoły trzyosobowe lub czteroosobowe. Określenie zespół wywołuje protesty ze strony niektórych osób z tego względu, że jakoby nazwą zgodną z terminologią socjologiczną jest nazwa *grupa*, a nie *zespół*. Korespondentka pyta, czy jest błędem używanie terminu *zespół*, a nie *grupa* i dodaje, że szukała etymologii wyrazu *zespół*, ale jej nie znalazła.

Ostatnia wiadomość trochę dziwi, bo wyraz *zespół* jest właściwie etymologicznie przejrzysty: pozostaje on w takim stosunku do czasownika *zespolic*, w jakim jest na przykład *przekrój* do *przekroić*: *przekrój* jest to wynik przekrojenia czegoś, to, co widzimy, gdy się coś przekroi. *Zespół* jest to wynik zespolenia, połączenia jakichś elementów, jednostek, najczęściej jakichś osób. Jeżeli czasownik *zespolic* będziemy etymologizować dalej, to wykryjemy w nim bez trudu zresztą — część rdzenia *poł* — tę samą, co w wyrazie *połowa* i podwojony przedrostek: *ze* i *s*. Dawniej był w użyciu czasownik *spolic*, z jednym tylko przedrostkiem. Wymienia go w swym słowniku Linde i ilustruje kilkoma przykładami, z których jeden jest z Potockiego „Widzisz, jak buntownicy z sobą się kleją, jak się z sobą *spolą*” — to znaczy zespalają, łączą. *Spolic* się oznaczało pierwotnie „*stawać się* połową jakiejś całości, której drugą połową jest kto inny, a więc łączyć się z kim w jedną całość”. Ze względu na swoją budowę czasownik *spolic* się musiał być początkowo czasownikiem dokonanym — i użycia świadczące o tym znajdujemy u Lindego, na przykład w zdaniu: „Do czego przyjdzie, jeśli tak wielkie mnóstwo z nieprzyjacielem się *spoli*”. Forma ostatnia jest w tym zdaniu równie wyraźnie dokonana jak forma *przyjdzie*. Z czasem wyrazistość budowy, a tym samym i dokonany charakter czasownika *spolic* uległy zatarciu, przedrostek został do niego dodany po raz drugi i w ten sposób powstała forma *zespolic* z odpowiednikiem niedokonanym w postaci *zespalać*, samo zaś *spolic* wyszło z użycia gdzieś w końcu XVII wieku. Nazywania jakiejś grupy osób *zespołem* nie można kwalifikować jako błąd, zagadnienie nie ma tak ostro normatywnego charakteru. W wyrazie *zespół* zostaje uwydatniona wewnętrzna więź, która łączy ze sobą osoby stanowiące ten zespół, nie ma zaś przeciwstawienia tak nazwanej całości jakimś innym całościom. W wyrazie *grupa* może się ukazywać odcień takiego właśnie przeciwstawienia, wyodrębnienia. W ten sposób użyty jest wyraz *grupa* w „Ludoznawstwie” Bystronia: „grupy zamknięte, złożone z najróżnorodniejszych elementów, jak szkoła czy wojsko, wytwarzają również własne pojęcia i czynności, którymi zajmują się ludoznawcy”. *Grupa* w znaczeniu politycznym może oznaczać „stronnictwo, partię, organizację albo

ich wyodrębnioną część". W jednym z paragrafów statutu PZPR (przykład, tak samo jak poprzedni, cytuję z naszego nowego Słownika Języka Polskiego) mowa jest o tym, że „Organizacje partyjne liczące powyżej dwudziestu członków mogą być podzielone na grupy partyjne”. Można by było, opierając się na tym, dzielić na grupy klasę szkolną, ale między organizacją polityczną a klasą szkolną różnica polega między innymi na tym, że członkami organizacji politycznej są w założeniu osoby o wyrobionej zdolności do solidarnej współpracy, w uczniach zaś szkolnych tę właśnie zdolność, tak ważną a tak często nam brakującą, zdolność, bez której nie ma politycznego wyrobienia, należy przede wszystkim budzić i rozwijać. Dlatego też dzielenie uczniów na zespoły, których zadaniem jest wykonywanie wspólne pewnych prac i wyrabianie w uczniach zdolności do pracy kolektywnej, tłumaczy się według mnie dobrze i jest uzasadnione. Odwoływanie się do terminologii socjologicznej jest pewną przesadą, bo ta terminologia nie jest w tym zakresie ściśle ustalona.

### *Zniwujcie*

Ob. Jerzy Bonkowicz-Sittauer z Warszawy pisze: „W porannej audycji dla rolników pewien mówca użył wyrażenia: „zniwujcie”. Wydaje mi się, że jest to wyrażenie zupełnie wadliwe i nie powinno być używane *ex cathedra* z wyżyn Polskiego Radia”.

Czasownik *zniwować* wymieniają najważniejsze słowniki języka polskiego, a więc Lindego, Słownik Wileński, Słownik Warszawski, co prawda tylko z objaśnieniem „odprawiać żniwa” i bez przykładów użycia (w Słowniku Wileńskim można przy okazji stwierdzić dziwną lukę: jest w nim czasownik *zniwować*, używany bądź co bądź dość rzadko, nie ma natomiast pospolitego i niezastąpionego czasownika *żąć*). Zawieruszyła się widocznie redaktorowi karteczka z tym hasłem, tak samo jak się zawieruszyła redaktorom Słownika Warszawskiego karteczka z hasłem *październik*, którego w tym słowniku nie ma). Pod względem gramatycznym formy *zniwujcie* nie można kwestionować; po to, żeby osądzić czy była szczęśliwie użyta pod względem stylistycznym i sytuacyjnym, trzeba by było znać kontekst, w którym się ta forma znajdowała w wypowiedzi. Nie nadawałaby się jako forma życzenia, a więc na przykład zamiast „pomyślnych żniw; *zniwujcie* to raczej polecenie czy zachęta, takie zaś polecenie czy taka zachęta nie są rolnikowi w polu potrzebne, będzie on robił swoje i bez tego. Natomiast szczerze wypowiedziane życzenie może być zawsze pewnym pokrzepieniem dla tego, do kogo jest skierowane.

### *Proszony jest*

Ten sam korespondent kwestionuje poprawność zwrotu często stosowanego w obwieszczeniach o poszukiwaniu jakichś osób: „ten a ten proszony jest o zgłoszenie się”...; korespondenta razi forma strony biernej w tym zwrocie.

Jest to pewne uprzedzenie, na którego poparcie przytacza się od dość dawna pokutującą opinię, że język polski nie lubi strony biernej. To metaforyczne sformułowanie nie jest ściśle, treścią zaś jego nie warto się przejmować. Użycie formy strony biernej ma tę zaletę, że pozwala uczynić ośrodkiem wypowiedzi to właśnie, na czym się skupia nasza uwaga. Gdy chodzi o to, żeby kogoś znaleźć czy sprowadzić dokądś, przedmiotem naszego zainteresowania jest ta właśnie osoba. Dlatego jest też rzeczą naturalną, jeżeli słyszymy z megafonu na dworcu kolejowym: „pełniący służbę milicjant proszony jest do dyżurnego ruchu” albo „obywatel ten a ten proszony jest o zgłoszenie się do okienka”. Jeżeli w takim zdaniu wymienia się czyjeś nazwisko, to wygodniej, jeżeli można zachować formę mianownikową, którą też pozwala zachować konstrukcja w formie strony biernej. Co się zyskuje jeżeli zamiast powiedzieć: „ten a ten jest proszony” powie się: „tego a tego prosi się”? Konstrukcji ze stroną bierną wtedy się unika, ale się wprowadza konstrukcję bezosobową, która nie ma żadnych określonych zalet.

### *Imiona — odmiany*

Sprawę żeńskich form tytułów, którą korespondent porusza w końcowej części swego listu, już kilkakrotnie omawiałem i pisałem o niej. Tendencja do nieodmienności pewnych form jest w dzisiejszym języku polskim dosyć mocna. W ani jednym z licznych artykułów prasowych, poświęconych osobie Palmiro Togliatti imię Palmiro nie było odmieniane: prościej pozostawić imię bez odmiany niż szukać wzoru, który by się w tym wypadku dał zastosować, chociaż w zasadzie poprawniej by było odmieniać imię, a nie odmieniać nazwiska, niż odwrotnie.

Co do tego, że język jako narzędzie myśli i porozumiewania się ludzi ze sobą wymaga troski i pracy, ma korespondent całkowitą rację, każdy powinien sobie to uświadamiać. Rzecz jest zdawałoby się aż zbyt oczywista, elementarna, niesporna, dotyczy podstaw kultury zbiorowego życia, którego na samym tylko żywiołowym rozpędzie, bez realizowania w pracy nakazów myśli nie można budować w żadnej dziedzinie, a więc i w dziedzinie językowej.

### *Odmiana liczebników przy rzeczownikach*

Ostatnia kwestia poruszona w omawianym liście: „Co zrobić z wyrażeniem „bajki z tysiąca i jednej nocy”? Czy mówić tysiąc i jedna

*bajka* czy też *tysiąc jedna bajek*? a w takim razie: *tysiąc i jeden drobiazgów* czy *tysiąc i jeden drobiazg*? Neony na warszawskich sklepach mówią o pierwszej formie. Jakoś nie wydaje mi się zgodne z duchem języka wyrażenie *tysiąc jeden drobiazg*."

Sprawa przedstawia się tak: (uprzedzając od razu niezbyt prosto) istnieje reguła gramatyczna, w myśl której liczebnik *jeden* występujący po liczebnikach oznaczających dziesiątki czy setki pozostaje nieodmienny niezależnie od tego, jakiego rodzaju jest rzeczownik, do którego się odnosi całe określenie liczebnikowe; uznawane są za poprawne wyrażenia typu *dwadzieścia jeden książek*, *trzydzieści jeden osób*, *sto jeden krów*. W przypadkach zależnych rzeczownik otrzymuje taką formę, jakiej wymaga rządzący całym wyrażeniem przyimek, *jeden* natomiast pozostaje bez odmiany, a więc: *dwudziestu jeden książek*, *z trzydziestu jeden osobami*, *stu jeden krowom*. Niektóre z tych połączeń brzmią sztucznie, zwłaszcza konstrukcja w celowniku — *stu jeden krowom*, prawdopodobnie znaczna większość mówiących powiedziałyby odruchowo raczej *sto jednej krowie*, ale reguła jest wyraźna i jej konsekwencją jest tamta pierwsza konstrukcja. Z teźże reguły wynika, że należałoby mówić: *tysiąc jeden nocy*, w tym wyrażeniu *nocy* jest dopełniaczem liczby mnogiej. Tradycyjnie jako znany tytuł bajek arabskich utrwaliło się połączenie: *Tysiąc i jedna noc*, w którym użycie spójnika *i* umożliwia dostosowanie ostatniego liczebnika do rodzaju gramatycznego wyrazu *noc*. Czasem spotyka się konstrukcję świadczącą o czymś dalej jeszcze posuniętym skrupule gramatycznym: *tysiąc nocy i jedna*. Że sklepy reklamują się napisem *Tysiąc jeden drobiazgów*, to pozostaje w wyraźnym związku z popularnym tytułem zbioru bajek, ale wyrażenie wiążące się z drobiazgami nie jest obciążone tradycją i dlatego łatwiej zastosować do niego omówioną przed chwilą regułę. Mając użyte w tekście swego listu formy *tysiąc jeden drobiazgów*, w narzędniku korespondent posłużył się nie słowami, ale cyframi; nie jestem pewien jak byłby skłonny tę cyfrę odczytać, rzeczownik użyty po *nie* ma formę dopełniacza: *drobiazgów* więc prawdopodobnie korespondent czytałby „Neony na warszawskich sklepach z tysiącem jeden drobiazgów”. Reguła gramatyczna nie wymienia wypadków, w których *jeden* miałby następować po *tysiąc*, trudno byłoby przez analogię do konstrukcji z *trzydziestu jeden osobami* napisać czy powiedzieć: z *tysiącem jeden drobiazgami*, byłoby to sprzeczne z powszechnym poczuciem językowym. Należy raczej uznać, że ponieważ połączenie *tysiąc jeden drobiazgów* ma charakter związku rządu, więc wyraz ostatni nie zmienia swej formy przypadkowej niezależnie od tego, w jakim przypadku użyta jest nadrzędna część wyrażenia: *tysiąc jeden*. Mielibyśmy więc w mianowniku: *tysiąc jeden drobiazgów*, w dopełniaczu *tysiąca jeden*

*drobiazgów*, w celowniku: *tysiącowi jeden drobiazgów*, w narzędniku: *z tysiącem jeden drobiazgów*. Różniłoby się to od wzoru odmiany *dwadzieścia jeden drobiazgów*, w której to odmianie jest niekonsekwencja, bo mianownik ma konstrukcję związku rządu, w innych przypadkach, natomiast stosowane są formy zgody, spod których wyłamuje się nieodmienne *jeden*. Te szczegóły mogą się wydawać skomplikowane, ale na to nie ma rady: budowa formalna języka polskiego jest w ogóle skomplikowana, bez gotowości zaś do pracy nad szczegółami, dzięki której dają się one jeżeli nie uporządkować, to przynajmniej zrozumieć, wszelkie oświadczenia na temat potrzeby dbałości o język byłyby tylko czczą deklamacją.

### Sponad

Ob. Janina Bielicka, kierownik korekty Agencji Robotniczej w Warszawie prosi o wyjaśnienie, jak należy pisać wyraz *sponad* — łącznie czy rozdzielnie — w następującym zdaniu: „według obecnych przewidywań obroty detaliczne „Społem” powinny wzrosnąć sponad pięćdziesięciu sześciu miliardów złotych (plan na 1964 r.) do przeszło sześćdziesięciu miliardów złotych w roku przyszłym i ponad sześćdziesiąt miliardów złotych w 1966 r.”.

Znana jest anegdota o szefie, który dyktował maszynistce tekst zawiadomienia o zebraniu mającym się odbyć we wtorek, a gdy maszynistka spytała go, czy *wtorek* pisze się przez *f* czy przez *w*, zareagował — chcąc uniknąć rozstrzygnięcia wątpliwości ortograficznej — przełożeniem zebrania na środę. Otóż nie po to, żeby się zachować tak jak ów szef, ale z uzasadnionych względów stylistycznych, muszę odpowiedzieć, że w cytowanym zdaniu najlepiej byłoby wyrazu *sponad* w ogóle nie używać, tylko sformułować zdanie inaczej, nawet kosztem dodania paru słów, a więc np. tak: „obroty detaliczne „Społem” powinny wzrosnąć z kwoty wynoszącej przeszło 56 miliardów złotych do kwoty wynoszącej przeszło 60 miliardów złotych w roku przyszłym i przeszło 63 miliardy złotych w 1966 r.” W zdaniu tak sformułowanym nic nas nie razi, nie wywołuje w nas żadnej wątpliwości ani pisowniowej, ani gramatyczno-stylistycznej. Dodaliśmy wyrazy „kwoty wynoszącej” i to połączenie wyrazowe powtarza się w zdaniu dwukrotnie, wyraz *przeszło* użyty jest nawet trzy razy, ale tego wymaga treść zdania, a jasność treści przekazywanej w słowach jest najwyższym kryterium dobrego stylu. Pozwolę tu sobie na pewną wstawkę. Nieodpartą sugestywność swego oddziaływania na czytelników polskich zawdzięcza Sienkiewicz niezwykłej harmonii i klarowności swego języka. Weźmy np. takie oto proste, i bardzo charakterystyczne dla Sienkiewicza zdanie z „Pana Wołodyjowskiego”: „Wspiął ostrogami konia i sunął ukosem w pole tak szybko, jak sunie krogulec ku stadu siewek kręcących się nad rżyskiem”. To zdanie działa na nas swoją prostotą

i treściową spistością lgnących jak gdyby do siebie wyrazów. Autor, dbając o formalną konstrukcję zdania, użył w bliskim sąsiedztwie obok siebie dwóch form czasownika *sunąć*: „*sunął* ukosem w pole tak szybko jak *sunie* krogulec ku stado siewek”. Ktoś, kto by pisał pośpiesznie, może zamiast „tak szybko jak *sunie* krogulec” napisałby: „tak szybko jak krogulec”, ale i rytm zdania, i jego treść, i związki form wyrazowych ucierpiałyby na tym. *Krogulec* jest w tym obrazie tylko częścią porównania i dlatego orzeczenie odnoszące się do tego podmiotu ma formę czasu teraźniejszego: jeździec *sunął* ukosem nie jednocześnie z krogulcem, ale tak jak *sunie* krogulec, gdy chce spaść na stado siewek. Ze względu na treść powtórzył Sienkiewicz ten sam czasownik w dwóch następujących po sobie formach. Ten właśnie wzgląd powinien zawsze rozstrzygać o doborze słów i pracy nad formą wysławiania. Język urzędowy jest jedną z form komunikowania się ludzi z ludźmi za pomocą słów. Dlaczego mielibyśmy poświęcać mu mniej starania i dbałości niż innym odmianom języka? Zasługuje on nawet na szczególną dbałość, bo musi być bardziej jednoznaczny od innych stylów językowych. Dlatego warto w razie potrzeby zadać sobie trud, żeby reakcji czytelnika na język tekstu urzędowego nie zakłócała niejasność czy przesadna sztywność form wysławiania. Zdanie, którego omawianie nasunęło mi te uwagi, ma budowę dosyć ciężką, lepiej dodać parę słów, i nawet je powtórzyć, niż zachować to zdanie w dotychczasowej redakcji. Pewne zamieszanie znaczeniowe wywołuje użyty w nim wyraz *sponad*. Składa się on z trzech przyimków: *z*, *po* i *nad*. W myśl reguły, przyjętej w roku 1936 wszystkie przyimki złożone z samych przyimków pisze się łącznie, jako jeden wyraz. Dotyczy to takich przyimków złożonych, jak: *sprzed*, *poza*, *spoza*, *pośród*, *spomiędzy* dość często nadużywane poprzez i omawiane w tej chwili *sponad*. Przyimek ten znaczy „z miejsca położonego nad czymś”, na przykład „*sponad* obłoków ukazał się samolot”. Samo *ponad*, bez początkowego *s-*, znaczy «powyżej» i może rządzić narzędnikiem: „Dym płynie sinymi pasami *ponad* ziemią” (Gojawiczyńska) albo biernikiem: „Stado gołębi wzbilo się *ponad* wieżę” (Reymont). *Sponad*, z początkowym *s-*, rządzi tylko dopełniaczem (jak w przykładzie: „*sponad* obłoków”), to znaczy ma taki rząd jak przyimek *z* („z obłoków”). Jeżeli się napisze „w posiedzeniach komitetu uczestniczą przedstawiciele młodzieży *sponad* dwudziestu krajów” pisząc *sponad* łącznie, jak tego wymaga reguła, to powstaje taka konstrukcja jak „samolot *sponad* obłoków”, oczywiście niedorzeczna, bo przedstawiciele młodzieży nie przybyli z miejsca położonego nad dwudziestoma krajami: napisanie rozdzielne *z ponad* ma usunąć tę niedorzeczność, ale staje się powodem konfliktu składniowego: jeżeli mamy na myśli liczbę krajów większą niż dwadzieścia, to możemy powiedzieć *ponad dwadzieścia krajów*; *dwadzieścia* jest w tym wyrażeniu biernikiem zależnym od przyimka *ponad* (jak w wyrażeniach *ponad miarę*, *ponad siły*). Jeżeli przyimek *z* ma ogarnąć swoją funkcją przestrzenną ca-

łą liczbę krajów większą niż dwadzieścia, to musiałyby się chyba napisać: z *ponad dwadzieścia krajów*, bo *ponad dwadzieścia krajów* stanowi pewną całość znaczeniową, ale to byłoby rażące. Można byłoby napisać z *przeszło dwudziestu krajów*, i w tym wypadku rząd składniowy przyimka z nie popadałby z niczym w kolizję, a to dlatego, że *przeszło* nie jest przyimkiem jak *ponad*, ale jest przysłówkiem: konstrukcje z *dwudziestu krajów* i z *przeszło dwudziestu krajów* są jednakowo poprawne. *Sponad pięćdziesięciu sześciu miliardów* jest źle, z *przeszło pięćdziesięciu sześciu miliardów* byłoby poprawnie. Korespondentka pisze, że ten, kto uważał, że należy napisać rozdzielnie z *ponad*, powoływał się na to, co w tej kwestii pisałem w książce „O kulturę słowa”. To było niesłuszne rozumienie mego tekstu. Zakończyłem wówczas swoje uwagi wnioskiem, który mogę w tej chwili powtórzyć: „Należałoby stale pamiętać, że niezręczne konstrukcje składniowe powstają, gdy się użyje obok siebie przyimków rządzących różnymi przypadkami, jak na przykład rządzący dopełniaczem przyimek *-z* i rządzące biernikiem *ponad*”. W otrzymanym liście dwukrotnie użyty jest wyraz *przypadek* w takim kontekście, w którym należałoby mówić o *wypadku*: gdy się napisze *w danych przypadkach*, to się wywołuje skojarzenie z przypadkiem gramatycznym, a nie o to chodzi.

#### *Spowodować, zlecić*

Ob. Tadeusz Kałużny z Łodzi pyta, jak lepiej napisać w raporcie do kierownika działu gospodarczego instytucji, w której korespondent jest zatrudniony, czy: „proszę o spowodowanie wykonania naprawy skrzyni ładunkowej samochodu” czy też „proszę o zlecenie wykonania naprawy”.

Lepiej się tłumaczy według mnie forma ostatnia: „Proszę o zlecenie” (albo o polecenie). W stosunkach służbowych ma ona wyraźne znaczenie: ktoś, komu nie przysługuje prawo wydawania innym poleceń w jakimś zakresie, zwraca się do przełożonego i prosi go, żeby korzystając ze swoich uprawnień polecił komuś wykonanie pewnej pracy. *Spowodować* ma znaczenie ogólniejsze: można by nawet było zrozumieć, że ten, kto prosi o spowodowanie, żeby coś zostało zrobione, sam wydaje w pewnej formie polecenie.

#### *Pasternak — nazwisko*

Ob. Bogdan Pasternak ze Stojnowa w powiecie buskim prosi o wyjaśnienie, od czego pochodzi jego nazwisko i co ono właściwie znaczy.

Wyraz *pasternak* jako rzeczownik pospolity, jest nazwą rośliny z rodziny baldaszkowatych, która dziś jest uprawiana rzadko, dawniej grała dużą rolę w kuchni polskiej i była używana jako pasza dla bydła (te wiadomości można znaleźć w VI tomie naszego nowego Słownika Ję-



zyka Polskiego). Gwarowo *pasternaki*, jak podaje Karłowicz, to „kije służące do układania stosu sobótkowego”. Etymologia wyrazu jest łacińska, w łacinie nazwa tej rośliny brzmiała *pastinaca* (w urzędowej terminologii botanicznej, *pastinaca sativa*). Rzymianie odróżniali *pastinaca hortensis* wspomnianą u Pliniusza, czyli pasternak ogrodowy, i *pastinaca agrestis* — pasternak polny.

Spółgłoska *r* jest w tym wyrazie wtórna, w języku czeskim i niemieckim, jak podaje Brückner, znane są oboczne formy i z *r*, i bez *r*. Kluge, autor słownika etymologicznego języka niemieckiego, na ogół od Brücknera dokładniejszy, form ze spółgłoską *r* nie wymienia. Jako brzmienia niemieckie podaje formę męską *Pasternak* i żeńską *Pastinaka*. Może *pasternak* jest wynikiem skrzyżowania nazwy łacińskiej z tematem słowotwórczym grupy wyrazowej *pasterski*, *pasterka*, *pasterstwo*. Byłoby to wtórne *r* tego typu co w dającej się słyszeć zniekształconej formie *kanister* zamiast *kanister*.

#### Nazwa instytucji

Prof. dr J. Jankowiak, dyrektor Instytutu Balneoklimatycznego w Poznaniu, prosi o radę w sprawie ustalenia nazwy towarzystwa, którego nazwa dotychczasowa brzmi: „Polskie Towarzystwo Balneoklimatyczne”. Członkami tego towarzystwa są nie tylko balneolodzy, ale również lekarze specjaliści z zakresu medycyny fizykalnej, chodzi więc o to, żeby ich udział był uwydatniony w samej nazwie. Wysunięto trzy propozycje nazw, z których żadna według opinii korespondenta nie jest dobra. Propozycja pierwsza: Polskie Towarzystwo Balneologów i Specjalistów Medycyny Fizykalnej. Propozycja druga: Polskie Towarzystwo Balneologiczno-Fizjoterapeutyczne. Propozycja trzecia: Polskie Towarzystwo Balneologii i Medycyny Fizykalnej.

List zawiera prośbę, żebym od siebie zgłosił jakąś propozycję nazwy. Obawiam się, że zasób moich wiadomości o medycynie, a tym bardziej jej działach, jest zbyt nikły, by moja rada mogła się okazać istotnie pożyteczna. Zagadnienie ma charakter nie formalnojęzykowy, ale merytoryczny. Nie wiem, czy obok wyrażenia „medycyna fizykalna” istnieje wyrażenie „medycyna fizyczna” i jeżeli istnieje, czy to samo znaczy. Jest dyscyplina naukowa zwana *fizykochemią* albo *chemią fizyczną*.

W „Podręczniku chemii fizjologicznej” Stanisława Przyłęckiego czytamy, że fizykochemia „zajmuje się zjawiskami fizykochemicznymi zachodzącymi w ustroju” (organizmie) — cytat ten czerpię z naszego nowego Słownika Języka Polskiego, w którym jest on umieszczony pod hasłem *fizykochemia*. Obu wyrażen: *fizykochemia* i *chemia fizyczna* dostarczył redakcji słownika specjalista przyrodnik. Terminu *medycyna fizykalna* specjalista medyk nam nie nadesłał. Filologa i leksykografa może interesować to, w jakim stosunku pozostają do siebie terminy fi-

*zykalny* i *fizyczny*, czy jest między nimi ściśle określona różnica znaczeniowa czy też są to tylko synonimiczne warianty słowotwórcze. Chwiejność znaczeń jest cechą nie tylko wyrazów języka potocznego, ale czasem również terminów naukowych. W „Kursie meteorologii i klimatologii” Gumińskiego znajdujemy takie na przykład zdanie: „Ze ściśle fizykalnego punktu widzenia wystarczy stan fizyczny powietrza scharakteryzować następującymi trzema wielkościami: gęstością, prężnością (ciśnieniem) i temperaturą”. Obydwa przymiotniki *fizykalny* i *fizyczny* są formami pochodnymi od rzeczownika *fizyka*. Punkt widzenia fizykalny, o którym mowa w zacytowanym zdaniu, to punkt widzenia fizyki jako nauki, czy też ściślej: fizyka jako uczonego, stan fizyczny powietrza to stan podlegający badaniu przez fizyka. Są niewątpliwie wypadki, w których formy *fizykalny* i *fizyczny* są używane wymiennie. O *chemii fizykalnej* zdarzało mi się słyszeć (jest to zapewne refleks określenia niemieckiego *physikalische Chemie*); tytuł podręcznika Antoniego Gałęckiego brzmi jednak: „Zarys chemii fizycznej”, a nie *fizykalnej*. Ze wszystkimi zastrzeżeniami co do zasadniczo obcego mi tematu, myślę, że najwyrazistsza byłaby nazwa: „Polskie Towarzystwo Balneologów i Fizjoterapeutów”. W liście jest co prawda wzmianka o tym, że termin *fizjoterapeuta* oznacza za granicą laboranta fizykoterapii, a nie lekarza, ale nie wydaje mi się, żeby to mógł być wzgląd rozstrzygający. Dla cudzoziemca różnica między „Polskim Towarzystwem Fizjoterapeutycznym” a „Polskim Towarzystwem Fizjoterapeutów” jest nieuchwytna, chyba by się nawet cudzoziemiec dziwił, że się ktoś chciał liczyć z jego pod tym względem wrażliwością. Jeżeli członkowie Towarzystwa uznają za możliwą nazwę pierwszą, to nie powinna ich razić i druga, o dwie sylaby krótsza od pierwszej. Pod względem treściowym wyczerpująca wydawałaby się również nazwa: „Polskie Towarzystwo Balneologii i Fizjoterapii”. Fakt, że obydwie określenia są dopełniaczami rzeczowników, a nie przymiotnikami, jeszcze tych nazw nie dyskwalifikuje, zwłaszcza, że w znaczeniu terminu *fizjoterapia* jest pewien odcień czynnościowy.

W. D.

# SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

pod redakcją prof. dra W. Doroszewskiego

Tom I, str. 1206, obejmuje litery A—C,	zł 220,—
Tom II, str. 1394, obejmuje litery D—G,	zł 220,—
Tom III, str. 1361, obejmuje litery H—K,	zł 220,—
Tom IV, str. 1331, obejmuje litery L—N ( <i>do nic</i> )	zł 220,—
Tom V, str. 1265 + 2 nlb, obejmuje lit. Nie—Ó w subskr.	zł 88,—
Tom VI, str. 1477 + 2 nlb, obejmuje lit. P—Prę w subskr.	zł 88,—

Składać się będzie z dziesięciu tomów uzupełnionych jednym tomem indeksu słowotwórczego, którego przeznaczeniem jest ukazanie budowy słowotwórczej języka polskiego. Kolejne tomy ukazywać się będą w odstępach rocznych.

Słownik opracowywany jest przez zespół redakcyjny pod kierunkiem prof. dra Witolda Doroszewskiego, członka rzecz. PAN. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest prof. dr Witold Taszycki, członek rzecz. PAN. Po słowniku Lindego (1807—1914 r.) i Słowniku warszawskim (Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego, 1900—1927 r.) jest to trzecie podstawowe opracowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją najlepszych tradycji leksykografii polskiej, bogatsze wszakże od poprzednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik zawiera cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak również wyrazy nowe, powstałe współcześnie. Znaleźć w nim można wszystkie potrzebne informacje o wyrazach języka ogólnopolskiego, a więc nie tylko to, co wyraz znaczy, lecz także, jak należy tego wyrazu używać, jakie są najważniejsze jego połączenia z innymi wyrazami, uwypuklające jego treść znaczeniową i nie dopuszczające do powstawania błędnych, niejasnych, wypaczonych sformułowań.

Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy poprawnej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu (definicje numerowane), charakterystyczne przykłady użycia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Przykładami użycia wyrazów są cytaty z dzieł znanych pisarzy ze wskazaniem autora i strony dzieła, z którego cytat zaczerpnięto.

W ten sposób użytkownik Słownika uzyskuje jasny, udokumentowany obraz historycznego rozwoju znaczenia i stylistycznego użycia wyrazu.

Słownik będzie dziełem niezbędnym dla każdego, kto dba o czystość, bogactwo mowy ojczystej, kto rozwija swą wiedzę, dąży do podniesienia swych kwalifikacji w pracy biurowej, redakcyjnej, pedagogicznej, naukowej i innej. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece, w domach studentów i nauczycieli, działaczy oświatowych i naukowców, pracowników biur i urzędów i wszystkich miłośników języka.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

**WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT.  
„PORADNIK JEZYKOWY”**

---

Cena prenumeraty rocznej zł 60,—  
półrocznej zł 30,—

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100.020.
2. Oddziały i Delegatury „Ruchu”.
3. Urzędy pocztowe i listonosze.
4. Księgarnie „Domu Książki”.

Zamówienia przyjmowane są do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, Wronia 23 (tel. 20-46-88) konto PKO nr 1-6-100.024. Koszt prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę jest o 40 % wyższy.

Bieżące oraz archiwalne numery można nabywać lub zamawiać w księgarniach „Domu Książki” oraz w Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN—Ossolineum—PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter).

Archiwalne egzemplarze można nabywać także w Punkcie wysyłkowym Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12, konto PKO nr 114-6-700041 VII O/M.

**TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIĄ REGULARNE OTRZYMYWANIE CZASOPISMA!**